Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. — kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 7. | Poznań, piątek dnia 10-go stycznia 1908. | Rok III.

Kurjer Poznański

rozpocznie w bieżącym kwartale druk nowej powieści współczesnej

Henryka Sienkiewicza

p. t.

„Ponad życiem“.

Poznań, dnia 9. stycznia 1908.

Objawy depresji.

Z kilku stron z prowincji dochodzą nas wiadomości, że projekt wywłaszczenia zaczyna już wywierać swe ciśnienie na stosunki gospodarcze. Obywatele, polacy zagrożeni wywłaszczeniem, urządzają się już teraz podług groźby. Wstrzymują się od większych i mniejszych nakładów w roli, cofają projektowane już budowle, rozszerzanie industrji rolniczej. Transakcje hipoteczne także już pono zmniejszają się, czy ustają. Nie lepiej będzie między właścicielami niemieckimi. Wnosić to można z licznych artykułów i skarg, nadsyłanych z kół niemieckich do tutejszych Pos. N. Nachrichten. Niemcom pozostawi wywłaszczenie wolny oddech, nie skrępuje im rąk, jak polakom, ale i oni widzą, że stoją przed zasłoniętą przeszłością. I oni się trwożą na myśl, jak szeroko i głęboko wstrząśnie stosunkami społecznymi i zarobkowymi prawne skasowanie prywatnej własności ziemskiej, choćby tylko na polaków ograniczone. Ustawa o wywłaszczeniu naruszy niewątpliwie w znacznym stopniu prawa przyrodzone, które rządzą społeczeństwami, a następstwa tego nie będą znały w dziedzinie społecznej i zarobkowej polaków i niemców, tylko targać będą wszystkimi stosunkami gospodarczymi. Niemieccy właściciele słusznie lękają się o ceny ziemi, bo dziś nikt nie wie, jak one się ułożą, mianowicie, że rząd motywuje projekt także koniecznością obniżenia cen nienormalnych. Czy wywłaszczenie nie pogorszy w Poznańskim i Prusach Zachodnich stosunków robotnika rolnego, to także tajemnica przyszłości. Jeżeli przeto do tutejszych Pos. N. Nachrichten piszą, że bankierzy i kapitaliści już teraz ograniczają kredyt osobisty i realny właścicieli ziemskkich tak niemców, jak polaków, to i to będzie można zaliczać do przedwstępnych objawów depresji projektu.

W Dzien. Kujawskim napisano niedawno na podstawie z Kujaw dochodzących posłuchów, że wywłaszczenie może łatwo wywołać tu i owdzie wśród chłopów polskich niebezpieczne wzburzenie umysłów. Dzien. Kujawski naprzód przed tym przestrzega. Nas także doszły podobne wieści i to z poważnej strony. Chłop polski zna przykazania Boskie, ale nie zrozumie, co to jest przymusowe wywłaszczenie z ziemi i to na mocy prawa w tych warunkach, jak projekt proponuje. Już nowela osadnicza z 1904. r. wywołała kilka tragicznych wypadków. Znane są także krwawe zajścia w naszych okolicach na tle obecnego systemu, oraz wyroki sądowe, jakie z powodu nich zapadły. Byłoby z naszej strony nieomal lekkomyślnością, gdybyśmy takie możliwe zajście w przyszłości mieli spuszczać z oka, a potym się nimi przerażać i nie zdawać sobie sprawy, jakie straszliwe skutki może to za sobą pociągnąć. Wprawdzie w Sejmie padło łaskawe słowo ze strony któregoś z posłów, żeby procedura wywłaszczania odbywała się jak najłagodniej; hakatyści raczą także przemawiać w swych organach za łagodnością. Te łaskawe względy winno uważać społeczeństwo nasze jedynie za szyderstwo. Co znaczy łagodna procedura obok bezwzględnie postawionej zasady! Za łagodną procedurą odzywają się hakatyści, żeby zasłonić możliwe zgorszenie przed Europą. Dla społeczeństwa naszego nie pozostaje nic innego, jak zachowanie równowagi umysłu na przypadek nawet takich ewentualności.

W niektórych kołach naszych na prowincji panuje, jak nam donoszą, wielkie przygnębienie ducha. Zagrożeni wywłaszczeniem, widzą przyszłość naszego społeczeństwa w jaknajczarniejszych kolorach. Ulegają wpływowi temu właśnie lepsze żywioły, które znają swą wartość obywatelską. Ci, którym będzie na rękę wywłaszczenie, bo uniknął zaliczenia do szeregu sprzedawczyków, nie będą trapili głowy swej myślą o przyszłości narodu. Dla tych, którym wywłaszczenie sprawia ciężką troskę nie tylko o własną, ale i narodu przyszłość, należy się wszelki szacunek, bo takie bolesne uczucia są naturalnym objawem.

Z innych kół ziemiańskich, mianowicie młodszego pokolenia, dochodzą nas wiadomości, że te koła już dziś są przygotowane na mężną rezygnację i projektu wywłaszczenia nie uważają za finał kwestji polskiej w Prusiech.

Byłoby z naszej strony wielką płytkością i pospolitością, gdybyśmy, pisząc o tych objawach, mieli gołosłownie i demonstracyjnie apelować — do wiary w własne siły, w lepszą przyszłość! Ale to wolno nam powiedzieć, że do upadania na duchu, do opuszczania rąk nie ma absolutnie — mimo całej grozy — żadnego powodu. Argument na to bardzo prosty: niema dziś innego wyjścia, jak z determinacją zasłaniać się przed następstwami wywłaszczenia. Taka, nie inna przyszłość czeka nas na pewno i nie minie nas.

W tym kierunku powinny też dziś pracować mężne żywioły, aby podnosić na duchu tych, którzy go tracą, aby mężna równowaga umysłu przeważała i rządziła całym społeczeństwem.

Powiedzieliśmy dość śmiało, że nie ma absolutnie powodu do opuszczania rąk. Poprawiamy się natychmiast o tyle, że wskazujemy na to, iż dziś nikt szczerze powiedzieć nie może, czy polityka pruska za pośrednictwem Kolonizacji osiągnęła cel choćby w przybliżeniu — w tym rozumieniu, że żywotna siła społeczeństwa polskiego została widoczniej osłabioną i uszczuploną. Jedyną stratę widoczną, niezaprzeczoną i wielką poniosło społeczeństwo nasze przez utratę ziemi. Poza tym następstwa Kolonizacji w innych dziedzinach są co najmniej nieznane, niepewne i niejasne. Po naszej i po niemieckiej stronie kwestja ta stanowi przedmiot sporów w prasie, Sejmie, Parlamencie, na wiecach wyborców niemieckich, no — i w rządowym Memorjale o 20 letniej pracy kulturnej Komisji kolonizacyjnej i w umotywowaniu projektu. Dlatego z pewnych kół inteligencji naszej zwrócono nam uwagę: jak te spory z naszej strony pojmować — czy brać każde słowo Memorjału i umotywowania projektu w dobrej wierze, iż polityka pruska rzeczywiście nie zmoże żywiołu polskiego — bez ustawy wywłaszczenia? — czy też rząd pruski nabrał istotnie przekonania i ma dowody na to, z którymi się tai, że Kolonizacja podkopała siłę żywotną żywiołu polskiego w takiej mierze, że potrzeba jeszcze tylko ostatniego środka wywłaszczenia, aby ją politycznie ubezwładnić.

W takim postawieniu kwestji odzywa się ta podejrzliwa czujność, która nikomu nie wierzy, sobie także nie, żeby nie być zaskoczoną i eskrzydloną przez rozwój stosunków, których się nawet nie przewidywało.

My na to pytanie nie dajemy żadnej odpowiedzi, bo jej nie mamy. Gdy się czyta misterne zestawienie liczb statystycznych w Memorjale o 20 letniej pracy Kolonizacji, wynosi się tylko jedno wrażenie, że cyfry te zostały ustawione wyłącznie na usługi polityki pruskiej. Przeto jedne wynoszą zdobycze Kolonizacji, a drugie stwierdzają niebezpieczne pozycje, zajmowane dotąd przez żywioł polski. Statystyka Memorjału oblicza nie tylko stan posiadania ziemi, ale liczbę obu narodowości, także ich warstw poszczególnych, rzemieślników, kupców, robotników, ich stosunek w okolicach skolonizowanych i nieskolonizowanych i jeszcze nie daje wyjaśnienia na powyższą pytanie.

Społeczeństwo nasze także nie może sobie zdać dokładnej sprawy z tego. Skoro jednak zachodzą tak poważne wątpliwości, skoro dziś nikt powiedzieć nie może, jakie wywoła ogólne zamieszanie i wstrząśnienia gospodarcze i społeczne projekt wywłaszczenia, biorąc już w rachubę, że poniesiemy straszne klęski w utracie ziemi, to wobec takiej niepewności zaprawdę — niema poważnego powodu do upadania na duchu i opuszczania rąk.

Drugie i trzecie czytanie projektu wywłaszczenia.

Jak nam donoszą z Berlina, drugie czytanie projektu ustawy o wywłaszczeniu w plenum odbędzie się w czwartek **16. b. m.** i w dniach następnych; trzecie zaś **20. b. m.**

Równocześnie telefonują nam z Berlina, że posłowie konserwatywni nie wiedzą sami jeszcze, **jakie powiaty** objęte zostaną prawem wywłaszczenia. **Decyzja rządu dotąd nie zapadła.**

Spory o wywłaszczenie.

Różnice w pojmowaniu projektu wywłaszczenia musiały się w ostatnim czasie wśród stronnictw niemieckich mocno zaostrzyć. Pisaliśmy już o tym, a dziś znajdujemy w **Deutsche Tagesztg.,** oficjalnym organie niemieckiego Związku ziemian taki artykuł:

Wątpliwości co do uchwały komisji sejmowej są nietylko uzasadnione, ale i uprawnione. Plenum Sejmu nie będzie się mogło zgodzić w zupełności na jej uchwałę. Sejm będzie się musiał tym więcej liczyć z owymi wątpliwościami, że je podnosi ogromna większość właścicieli ziemskich w Poznańskim i w Prusach Zachodnich.

Trzeba będzie zatym w projekcie **porzucić wywłaszczenie ograniczone tylko na pewne okręgi.**

Za to należałoby **ograniczyć i ściśle określić fundusz,** jaki ma być uchwalony na wywłaszczenie.

4

Henryk Sienkiewicz.

Co się raz stało w Sydonie.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem część tłumu napełniła ogródek, ale zatrzymała się w pewnej odległości, jakoby przejęta strachem na widok groźnej postawy postawy młodzieńca — i tylko dziesięciu ludzi, przybranych w mitry i uroczyste fenickie szlafroki, wysunęło się naprzód. Zdumiony Abdolonim poznał w nich dziesięciu najprzedniejszych sydońskich młodzieńców.

A oni, zbliżywszy się ku niemu, padli na twarz i przez chwilę leżeli bez ruchu, poczem podnieśli się i jeden z nich, trzymając na ręku płaszcz purpurowy, tak zaczął mówić:

— Witaj, Abdolonimie Pierwszy, potomku krwi królewskiej, władco Sydonu i Libanu, a nas wszystkich panie i królu.

Tu znów przyklękli, a za ich przykładem tłum, stojący opodal rzucił się także na kolana, powtarzając:

— Witaj, witaj, Abdolonimie I-szy!

Abdolonim patrzył czas jakiś osłupiałemi oczyma to na ich twarze, to na ich mitry, to na płonące pochodnie, aż wreszcie, opamiętawszy się nieco, pomyślał, że to zapewne panicze sydońscy, podpiwszy na jakiejś uczcie, postanowili sobie wyprawić igraszkę z biedaka, więc zapytał z goryczą i gniewem:

— Czego szukacie i czego chcecie, o dostojni, w moim ogrodzie?

— Panie — odpowiedział ten, który przemawiał poprzednio: — Aleksander, monarcha świota, kazał Hefestyjonowi, po wypędzeniu Stratona, mianować nowego króla w Sydonie. A ponieważ, na mocy odwiecznych praw sydońskich, ten tylko może nad nami panować, w czyich żyłach płynie krew dawnych władców, przeto, będąc w obozie u Hefestyjona, wskazaliśmy na ciebie, albowiem zarówno ród twój, jak twoja skromność i twe wielkie cnoty czynią cię godnym sydońskiego berła i tronu.

Lecz Abdolonim, nie wierząc jeszcze słowom mówcy, odpowiedział:

— Ród mój istotnie jest królewski, przeto źle i niebacznie czynicie, jeśliście przyszli urągać biedakowi, który, wiedzcie o tem, ma śmierć w sercu, a łopatę w ręku.

Na to posłannik wyciągnął ku niemu płaszcz purpurowy i rzekł z wielką powagą:

— Abdolonimie, zbudź w swej duszy godne króla uczucia; porzuć zwątpienie i porzuć swą brudną opończę. Obmyj, panie, ręce i oblicze z prochu ziemi — i wdziej ten płaszcz, który ci w imieniu Aleksandra i całego narodu sydońskiego przynoszę. A gdy zasiądziesz na stolcu sydońskim, jako pan życia i śmierci wszystkich obywateli, wspomnij wówczas niekiedy na stan swój poprzedni, nie daj opętać się dumie i zachowaj te wszystkie cnoty, które cię dzisiaj na tron wyniosły*). Żyj nam i panuj, o źrenico Baala — i niech jutrzejsze słońce, już nie w tym ubogim ogrójcu, ale w twoim królewskim zamku ci zaświeci.

— Żyj nam, źrenico Baala — poczęły wołać głosy z tłumu.

— Wyniosły cedrze libański!

— Koziorożcu wspaniałomyślny!

— Baranie, przewodniku stada!

— Żyj i władaj!

— Rządź, karz i wynagradzaj!

* * *

Abdolonim musiał uwierzyć.

Nie udał się jednak zaraz na zamek, oświadczył bowiem, że przedtym pragnie pomodlić się do bogów domowych, których opieka okazała się tak przemożną i rozmówić się w ciszy i samotności z własnem sumieniem. Ale gdy ulica i ścieżki ogródka opustoszały, odłożył na czas dalszy rozmowę z bogami i sumieniem, a natomiast, objąwszy usta dłońmi, zawołał po dwakroć przyciszonym głosem:

— Thalestris! Thalestris!

Dziewica wybiegła z szałasu.

— Jestem panie!

— Słyszałaś?

— Słyszałam, i... padam na twarz przed królem moim.

Ale on zatrzymał ją i rzekł:

O Thalestris! nie potrzebnę nam już placki z cykutą.

— Tobie, panie, — odpowiedziała — nie wolno umierać, albowiem Losy Sydonu złożone są w twoich rękach, jeśli jednak i mnie umrzeć nie pozwolisz, cóż się teraz stanie ze mną nieszczęsną?

Abdolonim przygarnął ją i począł mówić z wielką słodyczą, lecz już i z powagą królewską:

— Słuchaj, Thalestris. Rozum kupiecki twojego ojca okazał się ślepy i głupi, ale twoja miłość była mądrą i widziała przez zasłonę przeznaczenia. Wszelako, zanim powtórzysz ojcu swemu te moje słowa i zanim mu powiesz, że mu król Sydonu przebacza, wiedz o tem, że jesteś królową króla.

Usłyszawszy to, dziewica przechyliła się, jak kwiat podcięty, na rękach kochanka, albowiem czułe jej serce, nie mogąc znieść nadmiaru szczęścia, na chwilę całkiem bić przestało.

Więc Abdolonim wniósł ją do znowu do szałasu, ażeby dołożyć tam wszelkich tkliwych starań, które mogły jej wrócić przytomność.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Przemówienie powyższe jest niemal dokładnym przekładem z Quint-Curtiusa, który w dziele „De rebus gestis Alexandri magni“, opisuje w ten sposób powołanie na tron sydoński młodego i ubogiego ogrodnika Abdolonima.

Ograniczenie tego funduszu musi być dalej w ustawie tak ujęte, żeby **na przyszłość nie wolno było przekraczać i nowych funduszów uchwalać.**

Jak wielki ma być uchwalony fundusz, to trzeba będzie osobno rozważyć, w każdym razie winien być daleko mniejszy od tego, co rząd obecnie żąda (125 miljonów).

Takie zmiany w projekcie pewnoby nie wystarczyły, ażeby usunąć wszystkie poważne wątpliwości. Należałoby przeto przydać do Komisji kolonizacyjnej **radę obywatelską,** wybraną z Izb rolniczych W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, którąby stanowiła o każdym przypadku wywłaszczenia. Rada ta musiałaby być tak liczną, aby jej głosy decydowały o wywłaszczeniu.

Mniemamy, że na tej lub podobnej drodze będzie można poważne wątpliwości usunąć. Rząd może się zgodzić na to, bo najprzód ratuje swą zasadę, a potym zwolniony będzie od ciężkiej odpowiedzialności za fatalną i wielce drażliwą sytuacją, którą niemile odczuwają właśnie ci, co po stronie rządu stoją.

Tak odzywa się dziś organ Bundu agrarjuszów, którzy właśnie — jak wiadomo — zmusili rząd do nadania projektowi tej formy, w jakiej przyjęty został w drugim czytaniu komisji.

Rządowcy i hakatyści także są niezadowoleni z uchwały komisji sejmowej i żądają nieograniczonego wywłaszczenia na całe Księstwo i Prusy Zachodnie, ażeby, jak piszą, groźba wywłaszczenia wisiała stale nad wszystkimi właścicielami polskimi.

Tägl. Rundschau pisały przed kilku dniami, że na wywłaszczenie chcą przeznaczyć konserwatyści 30 miljonów.

—

Ostd. Korrespondenz pisze, że w w sprawie wywłaszczenia jedynie projekt pierwotny rząd doprowadzić może do celu, bo tylko on daje rządowi możność występowania wobec polaków z silnym spokojem i równowagą. Do tego należy dodać zapowiedziane już ograniczenie parcelacji.

—

Frankf. Ztg. donosi w telegramie z Berlina, że niema wcale widoków, by projekt kompromisowy, przyjęty w drugim czytaniu komisji, doprowadził do gładkiego załatwienia sprawy w plenum.

Ze Sejmu.

Minister finansów wczoraj przy wnoszeniu etatu ani słówkiem nie wspomniał o kwestji polskiej, ani też nie zaznaczył, skąd weźmie nowe pieniądze dla Komisji kolonizacyjnej.

Jak się dowiadujemy z kół poselskich będzie przy etacie przemawiał w przyszły poniedziałek ks. prał. Stychel.

Jutro w piątek przy wniosku wolnomyślnych, dotyczącym reformy wyborczej, przemówi poseł Korfanty.

Koło sejmowe a poseł dr. Dziembowski.

Berlin, 9. stycznia. Ze względu na wystąpienie posła Dziembowskiego w komisji sejmowej, obradującej nad projektem wywłaszczenia, spowodowało Koło sejmowe posła Dziembowskiego do złożenia na posiedzeniu tejże komisji, zebranej dn. 8. stycznia celem stwierdzenia piśmiennego referatu z obrad komisyjnych, następującego oświadczenia:

Imieniem mych przyjaciół politycznych stwierdzam fakt, że nie czasem poszczególne partje, lecz cała ludność polska dąży do pokojowego pożycia z niemieckimi obywatelami, coprawda pod warunkiem, że nie będzie się tykało ich narodowych i obywatelskich praw. Zarządzenia król. rządu przeciw polakom stanowią jedyną przyczynę tego, że w dzielnicach polskich stosunki pokojowe zapanować nie mogą.

Przedłożenie etatu w Sejmie pruskim.

Berlin, dnia 8. stycznia.

(P. B. P.) Punktualnie o godz. kwadrans na 2. zagaja marszałek pierwsze poświąteczne posiedzenie Sejmu pruskiego, ogłasza porządek obrad, na którym znajduje się przedłożenie etatu.

Minister skarbu Rheinbaben przedkłada etat przyszłoroczny. Z porównania dochodów i rozchodów z lat 1906. i 1907. i z widoków na rok 1908. wysnuwa minister ten wniosek, że stosunki ekonomiczne Prus, pomimo wiszącej nad krajem chmury przesilenia — nie są zastraszające.

Przemysł nie wyszedł poza granice spekulacji, z za których wyziera niebezpieczeństwo ruiny. Ale czas też dzisiejszy nakazuje rozwagę, nakazuje pewne granice spekulacji. Jednakże doba obecna nie da się porównać z przesileniami dawniejszymi. Kraj czeka spokojnie.

I rolnictwo po przydługiej obawie o przyszłość wzmocniło się i wraca do normalnych, zdrowych stosunków. O nędzy rolniczej w Prusiech dziś mowy niema.

Pomimo wszystko należy nie zapominać o tym, na co już i dawniej zwracano uwagę. Są obawy, że w Prusiech rozpoczyna się, a może już nastał czas życia nad stan; a jest nieszczęściem narodów, gdy zamiast oszczędzać i pieniądz uciułany zachowywać, wyrobi się chętka do wydawania, do wyrzucania pieniędzy.

Mości panowie! — mówi minister — pamiętajmy, że naród nasz wyszedł z piasków brandenburskich, z ziemi raczej chudej aniżeli tłustej. Dzidzisiejszej wielkości doszliśmy tylko ogromną pracą, trudem i oszczędnością. Te też trzy cnoty tylko zdołają nas na dzisiejszej wyżynie zachować.

Minister Rheinbaben mówił prawie półtorej godziny.

Następnie przychodzi pod obrady wniosek narodowych liberałów, którzy domagają się projektu ustawy, którąby nakładała odpowiedzialność na państwo za szkody, popełnione w urzędzie przez urzędników państwowych i gminnych. Wniosek uzasadnia poseł Röchling. Powiada, że wniosek odpowiada nowoczesnym poglądom prawnym i przytacza rozliczne przykłady, w których urzędnicy albo urządzenia państwowe na całe życie okaleczyły lub unieszczęśliwiły ludzi. A nikt poszkodowanym ich krzywdy nie wynagrodził.

Po krótkiej dyskusji wniosek ten został cofnięty, gdy minister sprawiedliwości Beseler zapowiedział, że projekt żądanej ustawy znajduje się w przygotowaniu i jeszcze w tej sesji sejmowi ma być przedłożony. Minister zapowiada, że jednakże projekt nie stawia sprawy tak szeroko, jak tego żądali narodowi liberałowie.

Sejm się w tym czasie powoli wypróżnia. Na ławach poselskich zasiada tylko szczupła garstka przedstawicieli narodu. Porządek obrad atoli nie wyczerpany. Liberali domagają się, ażeby przy rozpisywaniu robót państwowych i publicznych uwzględniano więcej sfery rzemieślnicze, a mianowicie ażeby rzeczoznawców wybierano także z porozumieniem cechów. Wniosek odesłano do komisji. Koniec posiedzenia o godz. 4.

Następne posiedzenie Sejmu w piątek o godzinie 10.

Dziś odbyło się posiedzenie Koła.

Z Parlamentu.

Berlin, 8. stycznia

(P. B. P.) W obecności około 100 posłów rozpoczął dziś Parlament po wakacjach gwiazdkowych swe obrady. Po zakomunikowaniu przez marszałka, hr. Stolberga różnych wiadomości urzędowych, osobistych itd. wszczęła się dyskusja nad wnioskiem centrowym, dotyczącym utrzymania i popierania stanu rzemieślniczego i kupieckiego stanu średniego. Wniosek ten był już przedmiotem obrad przed wakacjami.

Po przeszło godzinnej mowie posła Irla, centrowca, którego wywody, polecające przyjęcie wniosku, w rozhoworze, panującym na sali, bardzo mało były zrozumiałe, wniosek został większością głosów przyjęt.

Następnie uzasadniał poseł Richthofen wniosek konserwatystów, żądający, aby rządy związkowe poprosić o przyspieszenie prac przygotowawczych do projektu ustawy, dotyczącej zabezpieczenia pensji i rodzin urzędników prywatnych tak, aby projekt odnośny w początku następującej sesji mógł być przedłożony Parlamentowi.

Za wnioskiem przemawiali posłowie dr. Stresemann (nar. lib.), Linc (rządowiec), Sittart (Centrum), Mugdan (woln. lud.) i socjalista Schmidt, poczym obrady odroczono do czwartku.

Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie Koła Polskiego w parlamencie.

Ks. prob. Wajda kandydatem w Pszczyńsko-Rybnickim. Telegrafują nam z Katowic:

Katowice, 9 stycznia. Polski Prowincjonalny Komitet wyborczy dla Ślązka ustanowił na okręg Pszczyńsko Rybnicki kandydaturę ks. proboszcza Pawła Wajdy z Kielcza.

Okręg ten jest absolutnie pewny. Przy wyborach głównych w zeszłym roku padło głosów polskich na ks. prob. Skowrońskiego 20,038, niemieckich razem 10,197, a socjalistycznych 347.

Bojkotowanie niemieckich ziemian? Także oficjalna Nordd. Allg. Ztg. pisze o organizacji, która ma się zaopiekować polskim robotnikiem rolnym, idącym z Królestwa do Prus, i łączy tę sprawę z rzekomym zamiarem bojkotowania niemieckich ziemian.

Już z okazji odezwania się w tej kwestji Berl. Tageblattu oznajmiliśmy, że łączenie przez prasę niemiecką dwuch powyższych spraw niema sensu. Ci, którzy pragną zaopiekować się sezonowym robotnikiem rolnym, patrzą na życie trzeźwo i mają wyłącznie ekonomiczne cele na oku; pomysł zaś bojkotu ziemian niemieckich jest fantastyczny i ma tendencję polityczną. Organizacja, która powstaje, a raczej ma powstać w Królestwie, stać będzie na gruncie rosyjskich ustaw państwowych. O analogicznej organizacji Galicji nic nam nie wiadomo.

Duńczycy a ustawa o stowarzyszeniach. Wychodząca w Sonderburgu duńska gazeta Dybbel Posten pisze:

Jeżeli zakaz używania języków obcych na zebraniach przejdzie w Parlamencie, a następnie wejdzie w życie, przyniesie to naszym usiłowaniom więcej strat, niż wszystkie inne środki separacji (oddzielenia od Danji) razem. Dopóki mamy prawo, mówić ze sobą po duńsku, możemy się trzymać — także bez pomocy północy (Danji). Skoro jednakże zamilknąć będą musiały na wszystkich zebraniach język duński i duńska opinja, wówczas będzie z nami źle.

Tyle Dybbel Posten. Prasa hakatystyczna słowa organu duńskiego przytacza na dowód, że właśnie klauzula wyjątkowa godzi w samo serce agitacji duńskiej.

Zachody w Galicji przeciw importowi niemieckiemu.

Już innym razem powiedzieliśmy, że Galicja posiada warunki po temu, żeby dźwignąć u siebie na większe rozmiary przemysł krajowy i służyć przykładem Królestwu Polskiemu. Coby to była za zdobycz dla narodu, moralna i materjalna, gdyby w tej dziedzinie przyszło do bliższych porozumień i wzajemnego rozpatrywania w przyrodzonym bogactwie na ziemi i pod ziemią, w wodach i rzekach mogących służyć już to dla komunikacji, już też dla siły motorowej. Różnice granic i stosunków politycznych Królestwa i Galicji mogą taką wzajemną dążność i pracę utrudniać w pewnym, a nawet w znacznym stopniu. pozostawiają jednakowoż mimo wszystko jeszcze szerokie pole do działania.

Liga Pomocy Przemysłowej w Lwowie wydała już w roku 1906. Skorowidz przemysłowo-handlowy Królestwa i Galicji w 30,000 egzemplarzy. Jestto wykaz krajowych fabryk i ich wyrobów obu tych dzielnic. Czy podobny wykaz posiada Królestwo, nie wiadomo nam, choć i tam znane nam są wydawnictwa, pragnące dać publiczności szczegółowe statystyczne informacje o pewnych zakładach i stowarzyszeniach, z zbiorowym dobrobytem kraju ściśle złączone.

Prócz Skorowidza Biuro Ligi razem z Towarzystwami przemysłowymi podaje szczegółowe wiadomości o firmach handlowych Austrji i innych krajów. Założyła także Liga już dawniej w różnych miastach Galicji 18 agiencji handlowych, które służą pośrednictwem przy handlu zagranicznym.

Z jaką znajomością rzeczy Biuro Ligi bierze się do pracy, poznają Czytelnicy z wyjątków, które z komunikatów tejże Ligi wyjmujemy. Sądzimy, że Czytelnik interesujący się stanem ekonomicznym narodu naszego, nietylko się nie znuży, ale zainteresuje się żywo tymi wyjątkami i poważnie się zastanowi.

—

Oto wyjątek z jednego komunikatu:

Jakie gatunki towarów sprowadzamy obecnie z Prus, tudzież czy i o ile dadzą się one zastąpić towarem krajowym, lub towarem z innych krajów?

1) Węgiel: Przywóz węgla z Prus do Galicji wynosi rocznie 60 000 wagonów. Zastąpić go można tylko w części węglem krajowym (Siersza, Jaworzno i t. d.), węglem z Królestwa (Niwka, Dąbrowa i t. d.), węglem z Karwiny, Morawskiej Ostrawy i t. d. — Z powodu wysokiej konjunktury i ogromnego zapotrzebowania węgla — bojkot węgla pruskiego przedstawia prawie nieprzezwyciężone trudności.

2) Zelazo i stal przychodzi w surowym stanie tylko do zachodniej części kraju i da się zastąpić w zupełności żelazem austryjackim (stal styryjska) także żelazem i stalą z Anglji.

3) Wyroby z żelaza, stali i t. d. W ogromnej ilości sprowadzane do nas z Prus: maszyny, narzędzia (maszyny do szycia, do pisania, maszyny drukarskie, rowery, motory, odlewy z żelaza i ze stali). Zastąpić je można w zupełności maszynami do szycia z Anglji, maszynami do pisania z Ameryki, drukarskimi z Austrji (Wiedeń, Praga), narzędziami i instrumentami z Austrji, Czech, Belgji, Francji i Anglji.

4) Pióra stalowe. Prusy zalewają Galicję piórami stalowymi (nawet z napisami polskimi). Zastąpić je można piórami z Warszawy, z Austrji, Francji i Angiji.

5) Wyroby nożownicze. Noże, brzytwy, scyzoryki, nożyczki, instrumenty chirurgiczne, zastąpić można towarem z Anglji, Francji (częścią z Austrji, Włoch).

6) Pilniki, sprowadzane w ogromnej ilości, mimo że w kraju istnieje jedna wielka fabryka (Tarnów) i kilka doskonałych warsztatów (Kraków, Lwów).

7) Instrumenty precyzyjne optyczne, fizykalne i t. d. zastąpić się dadzą francuskimi, belgijskimi, szwajcarskimi (w części austryjackimi).

8) Wyroby ze skóry przywożone do Galicji z Prus w ogromnych ilościach (kufry, torby podróżne, pularesy, rękawiczki i t. d., galanterję ze skóry i t. d.) zastąpić można doskonałymi wyrobami własnymi, a w ostatecznym razie wiedeńskimi, czeskimi, zresztą z Francji, Belgji i Anglji.

9) Wyroby tkackie i wogóle włókiennicze, konfekcja damska, wyroby pończosznicze, serwety, portjery, materje meblowe i t. d. zastąpić można w zupełności wyrobami krajowymi i austryjackimi — w bardzo subtelnych i zbytkowych przedmiotach wyrobami z Francji.

10) Papier zbytkowy (papiery barwne, rysunkowe, materjały do konfekcji introligatorskiej, kartonażowej i t. d.) sprowadzane w dużych ilościach z Prus, zastąpić można towarami z Austrji, Francji i Anglji (papier rysunkowy.)

11) Wyroby przemysłu chemicznego. Główny, a w cyfrach olbrzymi przywóz dział nawozów sztucznych. Mączki z żuzli Thomasa, czyli t. zw. „Tomasyny“, przychodzi do Galicji z Prus około 6000 wagonów rocznie, wartości 4 do 5 milionów koron. Nadto dużo ilości innych nawozów. Zastąpić je można w zupełności krajowymi nawozami sztucznymi (Lwów, Gorlice, Klimkówka, Żywiec), albo od firm z Królestwa (Zawiercie, Strzemieszyce), wreszcie pozakartelową tomasyną z Anglji, Holandji i Belgji.

Selima.

Selima fiołki zrywa w ogródku
I pieści lilje i róże,
I do koszyka składa maliny
Czerwone, wonne i duże.

I echo głos jej niesie do ucha,
Głos taki miły, tak znany —
Selima słucha, słucha i słucha . . .
Ach, to jej Hasan kochany.

„Po raz ostatni żegnaj Selimo,
Nigdy, już nigdy nie wrócę,
I dni mi moje w smutku upłyną,
Bo ja niechętnie cię rzucę“.

Słucha Selima, kosz z rękl roni
I rzuci fiołki i róże,
I białą dłonią oczy zasłoni,
A w oku łez perły duże.

Poznań. Zdzisław Leitgeber.

Śnieżna królewna.

Cicho płynie wiatr przez pola,
Mroźny wiatr i suchy;
Kędy stoczy się szronem rola,
Idą jasne duchy.

Na przejrzystym, zmarzłym łanie
Wśród polnych roztoczy
Śpi królewna, jasna pani,
Na srebrze warkoczy.

Leży cicha, twarz ma jasną,
Ciche, jasne oczy;
Dnia promienie przy niej gasną,
Łan się przy niej mroczy.

Nad nią w cichym, mroźnym wietrze
Płyną śnieżne puchy;
W twarz jej patrzą coraz bledsze
Ciche, jasne duchy.

Lwów. Tadeusz Opioła.

Mały feljeton.

Jadwiga z Łobzowa: Przeczytam. Kilka gawęd z dawnych lat. **Moja książka.** Dzieciom polskim. Kraków. 1907. Już z imienia znanej autorki nie trudno wysnuć wniosek, że dziełka jej dążą do celu jednego, do wszczepienia w serca dziatek umiłowania wszystkiego co wzniosłe, a w szczególności tego, co polskie.

„Przeczytam“ składa się z dziesięciu opowiadań uprzystępniających w sposób jasny i trzymający na uwięzi uwagę dziecka pojęcia ojczyzny, jedności narodu; wykazuje na przykładach z historji polskiej, że dla dobra ojczyzny pracować i za nią cierpieć — nie trudno, jeśli się Ją ukochało. A jakże Jej nie umiłować, gdy tak ponętnie przemawia z tych kartek do serca dziecka. Ofiara Władysławn Warneńczyka, zapał królewicza Bolesława, cierpienie Koniecpolskiego, bohaterskie czyny z czasów kościuszkowskich i napoleońskich, a wreszcie działalność „siostry szpitalnej“ Emilji Sczanieckiej — nie mogą przejść bez pozostawienia śladu w sercu i umyśle młodocianym.

„Moja książka“ objaśnia załączoną kartkę gieograficzną Polski w wierszach barwnych i nadzwyczaj przystępnych.

Co to Polska? znaj! o znaj!
Jest to wielki, piękny kraj,
To Ojczyzna, twoja matka,
Kościół, wioska i twa chatka,
I to niebo nad polami
I te góry za lasami
I te wody, co w dal płyną
I te pieśni, co nie giną
I ci ludzie, co ich znasz —
To jest Polska, to kraj nasz!

Młody czytelnik bieży brzegami Wisły, Warty, Niemna i Dniepru, i zapoznaje się łatwo z poszczególnymi dzielnicami Polski, gdyż do każdej przywiązana pewna wybitna, wyróżniająca ją cecha charakterystyczna, którą łatwo zapamięta, bo przemawia do serca.

Jakże dumnym i wynagrodzonym za los w szkole czuć się będzie, gdy posłyszy pieśń o Wielkopolsce, która

Dzisiaj tonie w krwawych łzach.
— — — — — — — — — —
— — — — a wieść leci
Wciąż o nowych męczeństw dniach.

Szczerze zapewne zawoła z autorką na zakończenie, która mu wyśpiewała, że w innych dzielnicach cierpią dla jednej i tej samej ojczyzny:

Znam dzielnice, rzeki, góry —
Me serce sie budzi.
Obejmuję obraz Polski,
Tulę go do łona...
Żyj Ojczyzno! — bądź szczęśliwa
Litwa i Korona.

Ks. S. W.

—

Stefan Krzywoszewski: Przewódca. Nowy utwór sceniczny napisał Stefan Krzywoszewski; prawdopodobnie sztuka ta graną będzie na scenach polskich jeszcze w bieżącym sezonie. Narazie brak wszelkich wiadomości, w jakim rodzaju jest ten nowy utwór, ponieważ nie ogłoszono go drukiem.

Krzywoszewski jako literat jest już znany z swych nowel i powieści jak: Z walki życiowej; Zmierzch; Pani Jula; oraz z rzeczy scenicznych: Piękna ogrodniczka; Małe dusze; Tęcza i ostatniej p. n. Edukacja Bronki, granej w obecnym sezonie również na poznańskiej scenie.

Czy Przewódca osiągnie wyższy poziom niż dotychczasowe utwory, trudno posądzać. Sądząc z tego, co nam autor dał, należy się spodziewać, że nas nie zawiedzie zupełnie. Ale, musimy podkreślić, Krzywoszewski jest dotąd tylko autorem sztuk teatralnych, do literatury jeszcze nie wszedł. Rzeczy jego cieszą się »powodzeniem«, lecz wkrótce schodzą z repertoaru. Charakterów nie pogłębia, daje natomiast rzeczy efektowne, ładne — bohaterami u niego nie są ludzie zupełni i wykończeni, lecz aktorzy.

Farby, lakiery, smary i t. d. (farby olejne düsseldorfskie, berlińskie, tusz hanowerski, olejne z fabryki akcyjnej w Wrocławiu) i t. d., farby anilinowe i t. d., zastąpić można w zupełności wyrobami krajowymi (Kraków, Brody, Lwów i t. d.), z Austrji, Szwajcarji, Belgji i Francji.

12) Przemysł instalacyjny:

Przy budowie gorzelni fatalną wprost konkurencję naszym firmom robi firma pruska w Landsbergu.

Dalej prawie wszystkie tartaki w kraju budowane są przez pruskich eksporterów drzewa — przy pomocy pruskich fabryk instalacyjnych — (w kraju wykonuje te roboty kilka firm; Kraków, Sambor, Sanok itd.) Młyny bubują często jeszcze firmy pruskie, głównie z Amme. Rzeźnie, prawie wszystkie w miastach naszych budowały firmy pruskie, monopol wyzyskuje firma z Kassel. Urządzenia dla szpitali budują firmy z Chemnitz, urządzenia wodociągowe i ogrzewania z Mannheim, cegielnie buduje firma H. z Berlina, R. z Görlitz (Zgorzelic) itd.

A przecież w kraju mamy doskonałe firmy dla instalacji wszystkich powyższych rodzajów.

—

Z drugiego komunikatu Ligi wyjmujemy następujący ustęp:

Kawę sprowadzają jeszcze niektórzy nasi kupcy z Bremeny, Hamburga i Altony, mimo, że najdogodniejszym dla nas jest import przez Tryest. Naiwnie i dziecinnie niepraktycznem i nieekonomicznem jest sprowadzanie kawy w 5. kilowych paczkach od pruskich importerów. — Na pozór kawa to tańsza, lecz za to najlichszy towar.

Rybne konserwy przychodzą w olbrzymich ilościach z Niemiec, głównie z Prus. Tymczasem mamy już u nas, w kraju ogromny przemysł przyrządzania śledzi (moskali) w Krakowie, Podgórzu, Przemyślu, Stanisławowie i t. d., wędzarnie i fabryki piklingów w Tarnowie i Chrzanowie — fabrykę sardynek w Mszanie Dolnej i t. d. Co do droższych gatunków śledzi, zastąpić można pruskie szkockimi, niestety nie bez trudności.

I pasztety, dawniej z Strassburga sprowadzane, robimy dziś już w kraju (Lisko, Kołomyja, Halicz i t. d.), zresztą i Austrja dostarcza wyborowych towarów tego rodzaju.

Przywóz szynek westfalskich — kiełbas brunszwickich i kiełbasek frankfurtskich — jest tylko objawem naiwnego uprzedzenia. Nasze wędliny uchodzą w całym świecie za pierwszorzędne delikatesy i mogłyby, przy racjonalnej organizacji tego przemysłu, przynosić krajowi olbrzymie zyski.

Napoje: Wina reńskie, mozelskie, do których fabrykacji (inaczej tego nazwać nie można), używają niemcy często naszych domorosłych kwaskowych jabłek — dalej różne sztuczne Sekty i Schaumweiny dadzą się chyba doskonale zastąpić winami francuskimi i austryjackimi.

Zresztą dla kieszeni i dla zdrowia naszego lepiej jeszcze służyć mogą doskonałe nasze rodzime wina owocowe (Okopy św. Trójcy, Rzeszów, Jabłonów, Kusiatyn, Klecza), dalej nasze miody i nalewki (Janów, Kraków itd.).

Kosmetyki, perfumerje sprowadzają się prawie wyłącznie z Prus. Francuskie są daleko lepsze i nie wiele droższe. Pudry, szminki wyrabiają się także w kraju w Lwowie; w Poznaniu jest fabryka perfumerji Gorgo (M. Sobecki).

Szczoteczek do zębów, doskonałych dostarcza Wiedeń, najdroższe i najlepsze Francja; mimo to sprowadza się ich dużo z Prus (jeden gatunek nawet wynalazku Polaka dr. Z. sfinansowany został przez prusaka dla braku poparcia w kraju).

Grzebienie z twardego kauczuku wyrabia Hanower i Hamburg, choć równie dobre są i wiedeńskie szyldkretowe; rogowe wyborne ma Francja, stamtąd też i łabędziki do pudru sprowadzać można.

Na towary modniarskie (kapelusze damskie i inne przybory) Niemcy zdobyli sobie u nas prawdziwy monopol. Dostarczają nam oni wstążek jedwabnych, aksamitów, woalek, kwiatów, wogóle cięższych materji do kapeluszów, piór strusich (zwłaszcza boa z piór), chociaż towary francuskie są i ładniejsze i nie wiele droższe. Lecz francuzi nie dbają tak, jak niemcy, o nasz rynek.

Zresztą prawdopodobnie znaczna część towarów francuskich przechodzi do nas przez ręce niemieckich hurtowników.

Klamry, ozdoby, śpilki można sprowadzać z Czech z Jabłońca (Gablonz) bardzo gustowne.

Założenie hurtowni artykułów modniarskich dla całej Galicji (np. w Krakowie) ograniczyłoby może w części import obcych.

Powyższy wykaz daje nam obraz rozmiarów importu pruskiego do Galicji, niemocy ekonomicznej Galicji, oraz jej usiłowań, ażeby się z tej niemocy wyzwolić, o ile na to warunki bogactwa przyrodzonego i kultury ekonomicznej pozwalają.

Ankieta Henryka Sienkiewicza o wywłaszczeniu.

Paryż, 7. stycznia.

27) **Victor Margueritte,** literat, członek Akademji Goncourt'ów:

Przyłączam się z całego serca do protestów pełnych oburzenia, które z czterech stron Europy i świata podnoszą się przeciw gotującemu się ..... Jest to ....., zimne ..... prawa. Niemasz sumienia, niemasz narodu myślącego, któryby nie był z wami w waszym ..... i cierpieniu.

Victor Margueritte.

28) **Joseph Denais,** publicysta, sekretarz Towarzystwa Dziennikarzy Paryskich:

Co myślę o przymusowym wywłaszczeniu polaków, którym rząd pruski zamierza ....., nietylko język ojczysty w nauce i w modlitwie, ale także samą ziemię, gdzie rodzili się i spoczywają ojcowie ich i matki? To rzecz .....

(Dalsze ustępy musimy ze względu na prawo prasowe wypuścić.)

29) **Charles Gide,** profesor Wydziału Prawnego na Uniwersytecie Paryskim, znany ekonomista, którego podręcznik ekonomji politycznej przełożony został na język polski:

Aż nazbyt często widywano wprawdzie wprowadzanie systemu wywłaszczenia z ziemi w kolonjach, celem zastąpienia ludności tubylczej osadnikami narodu zdobywczego. Nie wiadomo nic jednak, by kiedykolwiek aż do dnia dzisiejszego oglądano wprowadzenie tego systemu w kraju cywilizowanym przeciw ludziom, których uważa się za współobywateli tego samego państwa politycznego, i którzy ustawowo mają te same prawa, co wszyscy inni obywatele.

Fakt, żeby względem narodu tak szlachetnego jak naród polski stósowano system, który dotąd stosowany był jedynie do czerwono-skórych w Stanach Zjednoczonych, do hotentotów w Afryce Południowej lub do kanaków w Nowej Kaledonji i nawet w tych warunkach został surowo osądzony, fakt taki nadawałby się do ..... polaków do ,....., gdyż ci, którzy traktowani są jak ....., są też popychani do ..... się jak ..... Ale trudno mi uwierzyć, aby podobne prawo uchwalono, gdyż ludzi, którzy żywią kult sprawiedliwości, jest w Niemczech dosyć, by nie dopuścili do uchwalenia projektu rządowego.

Zresztą, przypuściwszy nawet, że to wywłaszczenie doszłoby do skutku, komu by ono służyło? W jakiż to sposób przekształcenie wszystkich polaków na proletarjuszy bez ziemi skłonić ich ma do ukochania rządu pruskiego lub zmniejszyć groźbę ich opozycji? Niepodobna tego przypuszczać. Jedyny sposób prusyfikacji, który mógłby być skutecznym, to byłoby chyba nie dopuścić by polacy mieli dzieci. Lecz na szczęście nie ma ustawy, któraby tego mogła dokonać.

Charles Gide.

Par. Biuro informacyjno-prasowe Rady Narodowej.

Położenie w Rosji.

—

Dzieci ze związków mieszanych.

Ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomiło synod prawosławny, iż opracowało projekt prawa, kasującego wymagane dotychczas od osób wyznania prawosławnego, wstępujących w związki małżeńskie z osobami innych wyznań, zobowiązania, iż dzieci takiego związku wychowane będą w wierze prawosławnej. Ministerjum objaśniło przytym synod, iż przy opracowaniu tego projektu prawa za podstawę wzięty został ukaz cara o tolerancji religijnej. Jak pisze Riecz, synod odpowiedział obecnie ministerjum, iż nie może zgodzić się na zniesienie tego zobowiązania, ponieważ zdaniem synodu, straciłby na tym sam sakrament małżeństwa.

Zdawałoby się, że omawiane ograniczenie powinno było upaść samo przez się po ogłoszeniu manifestu o tolerancji religijnej. Tymczasem jednak ukaz tolerancyjny, jak w tylu innych wypadkach, potrzebuje osobnych projektów prawnych, których wprowadzenie w życie zdaje się być nader wątpliwym — zwłaszcza wobec wzrastającej reakcji. Tak więc tolerancja religijna pozostaje w Rosji nadal właściwie w zawieszeniu.

Krótkie wiadomości.

— Aresztowanie bandytów. W Petersburgu usiłowała we wtorek policja aresztować kilkanaście osób które brały udział w napadach zbójeckich. Bandyci stawili zbrojny opór i zabili jednego rewirowego a ranili 5 policjantów. Jeden z bandytów odniósł ciężką ranę, dziesięciu aresztowano.

Wiadomości polityczne.

—

Sprawa marokańska.

Paryż, 8. stycznia. (TBW.) Z okazji podróży francuskiego ministra spraw zewnętrznych, Pichona, do Madrytu zamieściła większa część prasy hiszpańskiej artykuły, wyrażające obawę, że Francja w porozumieniu z Hiszpanją zamierza uprawiać w Maroku politykę zaborczą. W tym celu wybierają się rzekomo także do Madrytu prezydent Fallières i prezes ministrów Clémenceau.

Wobec posądzeń tych zabiera głos oficjalna Agiencja Havasa i odpiera wszelkie posądzenia, jakoby Francja zmierzała do okupacji Maroka. Oba rządy, tak francuski jak hiszpański trzymają się ściśle traktatu algecirskiego, przeciwko naruszeniu którego zresztą zaprotestowałyby natychmiast inne mocarstwa europejskie.

Z Maroka samego nadchodzi wiadomość, że sułtan Abdul Asiz nie godzi się na zajęcie siedziby szczepu Mediunów przez wojska francuskie i pragnie obsadzić ją własnym wojskiem. Czy rząd francuski na to się zgodzi, niewiadomo. Widocznie jednak położenie w Maroku jest nie najlepsze, ponieważ w najbliższych dniach dwa okręty wojenne: Kleber i Isly wypłyną na wody marokańskie z portu wojennego w Breście. Natomiast nad granicą algierską, według doniesienia generała Llautey panuje zupełny spokój. Generał wycofuje wojsko i organizuje policję portową. Admirał Philibert telegrafuje, że z rozbitego transportowca Nive uratowano 33 konie i cały lżejszy materjał.

Madryt, 9. stycznia. (TBW.) Correspondencia militare donosi, że hiszpański minister wojny po rozmowie z królem, oświadczył prezesowi ministrów, że tylko w ostateczności wyśle wojsko do Maroka. Zastrzega sobie jednak wysłanie załogi wojskowej do Melilli, gdyby arabowie dopuścić się mieli nowych napaści, lub gdyby poparcie wojsk sułtańskich w celu podtrzymania powagi sułtana okazało się koniecznym.

Brak subordynacji w wojsku francuskim.

Paryż, 8. stycznia. (TBW.) Czterdziestu żołnierzy 7. pułku dragonów w Fontainebleau, którym odmówiono urlopu na święta, oddaliło się samowolnie z koszar i powrócili dopiero po tygodniu. Rozkaz pułkowy, zakazujący na razie wszelkich urlopów, podarto w kawały. Pułkownik zażądał w ministerjum wojny przełożenia pułku do innego garnizonu.

W Douay uciekło z koszar 3 artylerzystów ukaranych aresztem. Wszyscy troje udali zię do Lille i na dworcu tamtejszym urządzili burdę, wołając: Precz z armją! Niech żyje Hervé! — Dopiero silnemu patrolowi wojskowemu udało się obezwładnić demonstrantów.

Krótkie wiadomości.

— Przesilenie we Flotenferajnie. Nordd. Allg. Ztg. donosi, że potwierdza się pogłoska, według której także wielki książę oldenburski złoży protektorat nad oldenburską filją Flotenferajnu, jeżeli generał Keim pozostanie głównym przewodniczącym wydziału.

— Dr. Mühlberg, nowy poseł pruski przy Watykanie, przybył w środę po południu do Rzymu i przyjęty został przez zawiadowcę poselstwa radcę dr. Bergena oraz innych dyplomatów pruskich.

— Schollaert, dotychczasowy marszałek belgijskiej Izby deputowanych, mianowany został ministrem spraw wewnętrznych w miejsce zmarłego prezesa ministrów de Trooza.

— Zaprzeczenie. Giornale d'Italia zaprzecza doniesieniu, jakoby papież zamierzał wydać Motuproprio dotyczące reorganizacji watykańskiego sekretarjatu stanu.

Nasze sprawy.

—

— **Echa strajku szkolnego.** Z Chojna piszą do Gazety Grudz., że dnia 20. grudnia r. z. toczyła się przed Izbą karną w Lesznie sprawa, dotycząca strajku szkolnego. Oskarżeni byli: gospodarz p. Wawrzyniak za zbieranie podpisów, iż rodzice zakazują dzieciom odpowiadać na niemieckiej nauce religji, mistrz kowalski pan Dąbrowicz za namowę do strajku, gospodarz p. Hałas, że doradzał i napisał wspólne pismo do nauczyciela, gościnny p. Stachowski, ponieważ się ojcowie w gościńcu schodzić mieli celem podpisania listu z zakazem do nauczyciela, i gospodarz p. Polaszek, który miał owe pismo z zakazem czytać i zachęcać ojców rodzin do podpisania się. Swiadków powołano 25. i to z Chójna, oprócz żandarma Peppera z Miejskiej Górki i nauczyciela Künelta. Skazani zostali: gospodarz p. Wawrzyniak na 50 mk. kary, a gospodarze p. Hałas i Dąbrowicz, każdy na 30 marek, gospodarz p. Polaszek i Stachowski zostali uwolnieni dla braku dowodów. Swiadkowie oprócz żandarma i nauczyciela zrzekli się wszelkiego odszkodowania za podróż i t. d.; nie chcąc powiększać kosztów procesu zasądzonym.

—

Towarzystwo robotników w Wyskoci.

Wyskoć, pod Kościanem, 7. stycznia.

(C.) W drugie święto Bożego Narodzenia odbyło się w Wyskoci staraniem ks. dziekana Szafranka zebranie celem założenia towarzystwa robotników. Na zebranie przybył ks. Adamski z Poznania, p. Mieczysław Chłapowski z Rogaczewa i około 300 robotników. Zebranie zagaił ks. dziekan Szafranek, poczym ks. Adamski wygłosił przeszło godzinną mowę, w której wykazywał konieczność łączenia się robotników w towarzystwa i przedstawiał korzyści, jakie stąd dla robotników wynikają. Po przemowie zapisało się na członków 274 robotników. Prezesem wybrano p. Jana Maćkowiaka I. z Wyskoci, sekretarzem p. Antoniego Bukiewicza z Wyskoci. Patronem towarzystwa jest ks. dziekan Szafranek. Na okoliczne wsie wybrano mężów zaufania. Zebrania odbywać się będą w 4. niedzielę miesiąca, zimą po sumie, latem po nieszporach. Towarzystwo przystąpiło do Związku towarzystw robotniczych.

—

Towarzystwo robotników w Ryczywole.

Ryczywół, 8. stycznia.

(C.) W niedzielę 29. grudnia założono w Ryczywole towarzystwo robotników. Wobec licznie zgromadzonych rodaków, a nawet ich żon i matek zagaił zebranie miejscowy ks. proboszcz Jaraczewski. Ks. Adamski z Poznania, generalny sekretarz Związku katolickich towarzystw robotniczych, w przystępnych słowach dał pogląd na pracę i zadania Związku i poszczególnych towarzystw; zwrócił się także do niewiast, prosząc je, aby mężom swym i synom nietylko nie broniły należenia do towarzystwa i uczęszczania na posiedzenia, ale aby owszem ich do tego zachęcały, bo i one stąd niemałe odniesą korzyści. Wskutek przemówienia przystąpiło do towarzystwa 182 obecnych. Prezesem obrano p. Walentego Konrada z Tłukaw a sekretarzem p. Jana Szczepaniaka z Łopiszewa. Posiedzenia towarzystwa odbywać się będą w drugą niedzielę

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

Anatol Krzyżanowski.

U progu nowego życia.

80)

(Ciąg dalszy).

Napróżno się broniła. Gorące słowa Lipowieckiego posiadały zawsze magnetyczną moc wzruszenia jej. Zdala od niego mogła chcieć wyrwać się z pod tej powagi, pod jego spojrzeniem wszakże czuła napowrót, że jest jedynym człowiekiem, który ją opanować i mocą uczucia przykuć do siebie umiałł.

— Może ten pocałunek na palcu serdecznym złożony, przypomni ci, że nosisz na nim widomy znak praw mych do ciebie i falą gorącą do serca spłynąwszy, serce to przejedna dla mnie napowrót.

Pochylił głowę nad owym paluszkiem, serdecznym i równocześnie cofnął ją gwałtownie.

Pierścień zaręczynowy Lipowieckich niknął pod modną, a bardzo długą markizą brylantową, która, zakrywając symboliczną obrączkę, łączyła tak soliter ze swymi kamieniami, iż zatracał on zupełnie obrzędową swą cechę.

— Aaa! — wybiegło tylko na jego usta. Pobladł i wyprostowany zamilkł.

Pięknej pannie żal go się zrobiło.

— Prawda, jaka cudna markiza? Umyślnie ją noszę na tym palcu, aby pierścionek pański zabezpieczyć od zgubienia.

Odetchnął. Tak był spragniony lepszego słowa, iż zadawalał się lada wybiegiem, łudził lada pozorem.

Milczeli chwilę.

— Leno, mam już dla nas śliczne mieszkanie. Niedaleko stąd, na Pięknej, aby moja pani mogła fruwać, ile razy zechce, w Aleję Róż. Urządzę gniazdko to według twoich wskazówek.

Poruszyła się niespokojnie.

— Chciałabym ci je jak najprędzej pokazać.

— O, to przedwczesne — zaprzeczyła żywo. — Radzę nie mówić o tym wcale moim rodzicom. Papa jest tak sceptycznie usposobiony co do pańskiego awansu, iż najlepiej nie poruszać tej sprawy, dopóki pan nie otrzyma formalnej nominacji. Wtedy dość będzie czasu na omawianie bliższych szczegółów.

— Takaś dziś okrutna i surowa, Leno.

— Jestem tylko bardzo drogą znużona, — tłumaczyła się, powstając. Jutro znajdzie mnie pan w lepszym i weselszym usposobieniu.

— Pan i zawsze pan. Czy ci ukochana moja i jasna moja nie przychodzi nigdy ochota nazwać mnie po imieniu.

Zarumieniła się i zawahała.

— Może... niekiedy... ale — nie lubię tego zrywania form przedwcześnie.

Stała wyprostowana.

— Czy to wyrok wygnania? Pani się każe pożegnać?

— Nie dzisiaj tylko. Jutro, gdy odpocznę, opowiem panu wszystkie wrażenia z podróży i rozpytam nawzajem, jak państwo lato spędzili. Teraz do widzenia.

Podniósł ceremonialnie rękę jej do ust i odurzony, jakby po doznanym ciosie bolesnym, zwrócił się ku wyjściu.

Na progu przedpokoju spotkał się oko w oko z Olszańskim.

Poprzedzał go lokaj, idący snać zameldować nowego gościa.

Przechodząc obok Lipowieckiego, pan Karol ceremonialny złożył mu ukłon. Równocześnie zielonawe jego oczy ironiczny przybrały odblysk.

XIV.

Lena Sieniawska stała na środku salonu, goniąc wzrokiem oddalającą się sylwetkę narzeczonego.

Była chwila, w której chciała zawołać by wrócił; była chwila, w której oczy jej błysnęły współczuciem. Widziała, że go dotknęła boleśnie, że zraniła tę duszę szlachetną, czczącą w niej swe bóstwo najwyższe. Szedł, jak człowiek zgnębiony, z głową pochyloną, nie zatrzymawszy się nawet, by, jak dawniej, pożegnać ją jeszcze ostatnim, rozkochanym spojrzeniem. Tak, przesadziła w tonie oschłości i chłodu, chciała go bowiem ukarać, że wbrew rozkazowi rodziców nie przybył do Ostendy, że ją narażał na ciągłe z ich strony ironizowanie szaleństwa, jakie popełniła, zaręczając się w ten sposób.

Chciała go ukarać, ale w gruncie, żal jej go było w tej chwili.

Kochała go przecież na swój sposób. Wystarczało dźwięku jego głosu, wpływu słów gorących i wzroku rozkochanego, namiętnego spojrzenia, aby zapomniała o modnej Ostendzie i nadworskich swych tryumfach, aby dawna miłość falą powrotną zalała jej piersi.

Przykrość, jaką mu wyrządziła, wywołała właśnie tę reakcję uczuć, gdy Lena, stojąca jeszcze w pośrodku salonu, posłyszała w przyległym buduarze kroki męskie. Tak; to on wracał widocznie. Ta pokora, schlebiając jej dumie niewieściej, rozbroiła ją do reszty. Postąpiła też naprzód, z serdeczniejszym już błyskiem w oczach.

W obramowaniu ciemno różowej portjery, ukazał się... Karol Olszański.

W pięknych oczach Leny, zawód i niechęć odbiły się naprzemian.

— Czy mi pani raczy darować natręctwo, z jakim spieszno mi było powitać państwa? — pytał z głębokim ukłonem.

— Rodzice moi zawsze radzi są łaskawym na nas, jakkolwiek w tej chwili odpoczywają po trudach uciążliwej podróży.

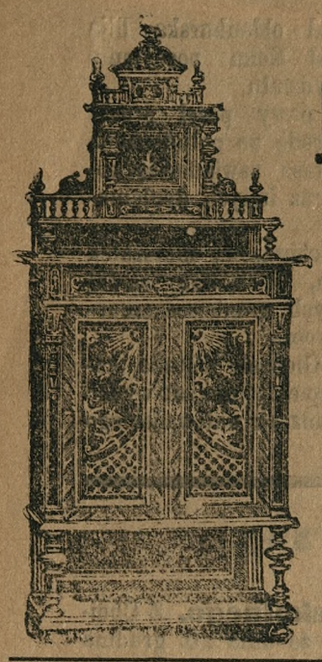

Magazyn mebli

J. Krąkowski

mistrz stolarski

Poznań, ul. Podgórna 8.

poleca Szanownej Publiczności

meble

w wielkim wyborze
i meble wykonane we własnej pracowni.

Kompletne wyprawy jak i pojedyńcze sztuki, oraz meble wyścielane, marmury i lustra po najtańszych cenach.

Dla szybko decydujących się nabywców jest

posiadłość miejska

w najwięcej ożywionej handlowej ulicy starego Poznania, tuż przy przystanku kolei elektrycznej, w r. 1905/6 częścią przebudowana, częścią nowo wybudowana --- z powodu wyjątkowych okoliczności możliwie tanio do sprzedania. Już dziś odrzuca grunt ten znaczne zyski, które powiększą się jeszcze przy starannej administracji.

Hipoteki uregulowane.

Tylko mała wpłata pożądana. Posiadłość ta nadaje się dla każdego, zwłaszcza dla trudniących się przemysłem, jako korzystne kupno.
Bliższe wiad. pod P. S. 31. za pośrednictwem Eksp. Kurjera Pozn.

Powróciłem

Dr. Karwowski.

Specjalista w chorobach skóry i pęcherza.

Leczenie promieniami Roentgena i Finsena oraz prądami d' Arsonvala.

Poznan, św. Marcin nr. 58.

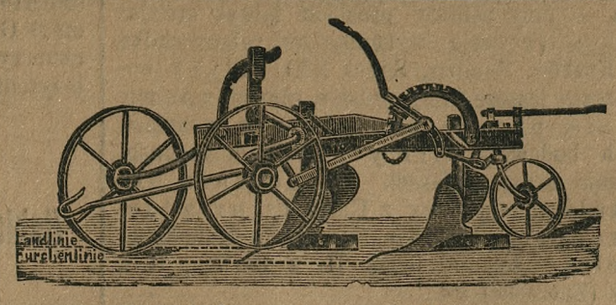

Pługi dwu- i trzyskibowe

pat. Schütz et. Bethke, **najnowszej konstrukcji,** każdy z tych pługów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu-lub trzyskibowy. Dotychczas sprzedałem ich około 3 800, **co najlepszem jest poleceniem**

Patentowany pług „Fenix"

piętrowy samochód, do głębokiej órki, bardzo rozpowszechniony, zaleca się **lekkim chodem i szybkim a łatwym sposobem ustawiania głębokości órki.**

Główny reprezentant na W. Ks. Pozn.

Adr. do listów: A. Bryliński Poznań—Posen. **A. Bryliński.** Adr. do telegr. A. Bryliński Posen.

Poznań, ul. Rycerska nr. 11a. Tel. nr. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do pługów i rozmaitych machin. Pracownia do napraw.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 marki** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół procent** podług umowy.

Począwszy od **15. stycznia 1908** r. będą **zamknięte**

biura nasze

w południe pomiędzy godziną

1—3.

H. CEGIELSKI, Tow. akc.

fabryka machin i narzędzi rolniczych.

w Poznaniu, ulica Strzelecka nr. 14.

B. Szulczewski,

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 11.

Magazyn, porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.

Oświetlenie żarowe.

Zastawy. Wazony. Kryształy.

Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedaję po znacznie zniżonych cenach.

Szanownej Publiczności donoszę jaknajuprzejmiej, iż przeniósłem z Wielikch Garbar 45. mój

warsztat ślusarski

dla robót budowlanych i krat

na

ulicę Garncarską nr. 4.

Telefon nr. 2241.

Polecając się względom Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski
ul. Garncarska 4.

Konwie
do transp. mleka oraz wszelkie sprzęty mleczarskie.

Kuchnie
angielskie z kołami do gotowania od M. 33,00.

Maszyny
do krajania chleba z okrągłym nożem, bardzo praktyczne po M. 13,50.

Samowary
tulskie, mosiężne po M. 22,50, 25,00, 27,50 szt

Tacki, czarki i czajniki.

Nr.	22	24	26	28
po M.	20,00	27,00	36,50	55,00
ogrzewa	70	125	200	400 cbm

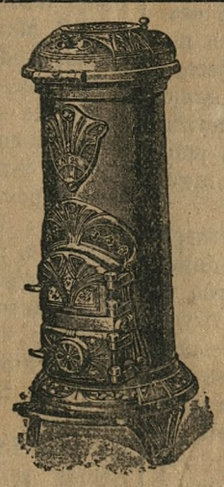

Zapalacz
platynowy do cygar, gazu lamp itd. wedle ryc. 75 fen. za szt.

Hansena
piece amerykańskie antracytowe z ogniem nieustającym, z patentowaną regulacją i rosztem, składającym się z kilku części, który umożebnia założenie każdej części osobno **bez rozbierania pieca,** coby pociąg. za sobą znaczne koszta.
D. R. P. 42150 D. R. P. 72524

Antracyt
angielski częściowo i wagonami.

Iryjskie
piece wedle ryciny do każd. paliwa.

Nr.	21	23	25	27
po M.	18,50	24,50	34,00	51,00
ogrzewa	50	100	150	300 cbm

Przedstawki piecowe, pudła do węgli, szufelki, haczyki i cęgi do ognia. Płaszcze przed piece poleca

Specjalny magazyn sprzętów kuchennych i domowo-gospod.

Poznań-Bazar **Firma T. Otmianowski** **Telefon 565.**

właściciele **B. Ziętkiewicz S. Mińcikiewicz.**

Bolesław Jaśkiewicz.

Poznań, ulica Klasztorna 9,

poleca swój powiększony, bogato zaopatrzony

magazyn trumien.

Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

Fabryka wanien kąpielowych

wszelkiego rodzaju.

A. Stanek, Poznań, ul. Długa 18.

Telefon 762.

Chleb św. Antoniego

czasopismo miesięczne, przeszło na własność Klasztoru św Józefa w Poznaniu. **Przedpłatę na rok 1908** uprasza się nadsyłać do Przew. Siostry Przełożonej i to pod adr.: **Wielm. Irena Łuszczewska, Posen Petristr. 7.**

Tytułów nie trzeba dodawać, gdyż to opóźnia przesyłki. Przedpłata roczna wynosi bez przesyłki 1,20 mk. — 1 egz na cały rok z przesyłką kosztuje 2 mk. — 2 egz. rocznie z przesyłką 3,50 mk. — Od 3 egz. począwszy oblicza się 1,20 mk. za każdy egz. Chleba i odnośne porto, które do 6 egz. 1,20 mk. na rok wynosi. Od 7 do 13 egz. kosztuje przesyłka 2.40 rocznie. Zeszyt okazowy wysyła się za darmo.

Kasa Związku Ziemian

przyjmuje

depozyta i drobne oszczędności

począwszy od 1 marki i płaci

Za	rocznem	wypowiedzeniem	5%
Za	półrocznem	„	4½%
Za	kwartalnem	„	4¼%
Za	każdorazowe żądanie		4%

Adres:

Związek Ziemian

Poznań-Posen

ulica Wiktorji 2. ptr.

W wytwornym wydaniu książkowym ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny

wielkopolanki

Marji Zielewiczówny

pod tyt.:

Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarosł. Leitgebra.

Dla naszych abonentów
cena zniżona = 1 m.

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma naszego (ul. Podgórna 7.).
Na przesyłkę pocztową należy dołączyć **10 fen.**

Wydawnictwo Kurjera Pozn.
(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

Fabryka wanien kąpielowych

wszelkiego rodzaju.

A. Stanek, Poznań, ul. Długa 18.

Telefon 762.

Poznań, ul. Bismarka nr. 9. II.

Szkoła muzyczna.

Zakres nauki: Gra na fortepianie, teorja i historja muzyki, harmonja instrumentacja i kontrapunkt. Kursa uzupełniające dla organistów. Zgłoszenia przyjmuje codziennie

St. Ogurkowski, dyrektor muzyki,

Moje papierosy

Noblesse Nr. 26. i Nr. 25.

są z doborowych **i pod gwarancją** z naturalno aromatycznych tureckich i rosyjskich tytuni. Przy zakupnie proszę uważać na powyższy

prawnie zastrzeżony

etykiet, a wszelkie podróbki odrzucić. Produkcja dzienna do

100 tysięcy papierosów

dla hurtowników pp. odpowiedni rabat.

Bessarabia Bydgoszcz

jedna z największych polskich fabryk papierosów i tytuni odznaczona kilkakrotnie **złotymi i srebrnymi medalami.**

właść: **J. Pawłowski.**

Jedwabne bluzki

z własnej pracowni bardzo tanio.

Suknie

wykonuję podług najlepszych żurnali gustownie i tanio.

Marja Kubale
ul. Długa 11.
Berlińska pracownia sukien.

Na rok 1908.

Poleca

kalendarze

dla aptekarzy, budowniczych, gospodarzy, inżynierów, leśników, lekarzy, prawników itd. itd. oraz przyjmuję

prenumeratę

na wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

A. Cybulski
Księgarnia w Poznaniu.

Antoni Rose

Poznań, Bazar telefon 381.

Skład papieru

Fabryka rejestrów gospodarczych

książek kontowych i tytek

Wielki wybór

tapet, linoleum i rozet

Drukarnia, Litografja

Papierosy z fabryki **SULIMA** są najlepsze.

Produkcya roczna przeszło 250 milionów.

Jedyna jeneralna ajentura i główny skład

S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.

Nakładem i Czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

Dodatek do 7. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, piątek dnia 10. stycznia 1908.

każdego miesiąca na sali p. Nowackiego. Policję reprezentowało dwóch żandarmów.

—

— **P. hr. Skórzewski przeciwko Straży.** W Dz. Bydg czytamy: Na wiecu w Barcinie dowiedzieliśmy się, że p. hr. Skórzewski z Lubostronia zakazał swym podwładnym przynależenia do Straży.

Ze świata.

—

Smierć króla złodziei.

Medjolan, 8. stycznia. W poniedziałek umarł tutaj nagle król złodziei hotelowych Jerzy Manolescu, znany powszechnie pod nazwiskiem księcia Lahovary. Była to osobistość, która w świecie międzynarodowych zbrodniarzy nowoczesnych zajmowała jedno z najwybitniejszych miejsc. Jego kradzieże klejnotów i oszustwa znane były całemu światu.

Manolescu urodził się w r. 1871. w Bloesti w Rumunji, jako syn rotmistrza kawalerji. W roku 1885. uciekł ze szkoły kadetów w Galacu. Jako ślepy pasażer puścił się okrętem do Konstantynopola i rozpoczął tam swoje pierwsze operacje oszukańcze. Niebawem jednak odstawiono go szupasem do Rumunji. W domu nie wytrzymał długo. Udał się do Aten a stamtąd do Paryża, gdzie pozornie uprawiał studja techniczne, lecz w rzeczy samej dopuszczał się kradzieży klejnotów w wielkim stylu. Sprawki te opisał szczegółowo w swoich pamiętnikach.

Ze sprzedaży klejnotów żył jak miljoner. Pochwycono go jednak i za kradzież w 54 wypadkach skazano na kilka lat domu karnego. Po odsiedzeniu kary pokazywał się to w Paryżu to w Nicei. Co „zarobił" za pomocą kradzieży, to nazajutrz przegrywał w karty. Wkrótce potym wypłynął w Ameryce i tam w dalszym ciągu z ogromnym powodzeniem uprawiał złodziejstwa hotelowe. Przez Japonję i Honolulu przybył do Anglji. Policja tamtejsza przytrzymała go natychmiast, lecz przed sądem tak łudząco udawał warjata, że musiano go uwolnić.

W Niemczech przybrał fałszywe nazwisko i ożenił się z hrabianką. Wkrótce jednak małżeństwo to sądownie rozłączono. W końcu roku 1900. pojawił się Manolescu po raz pierwszy w Berlinie i w samą gwiazdkę dokonał śmiałej kradzieży w hotelu Bristol. Dnia 14. stycznia 1901. r. uwięziono go w Genui i wydano władzom berlińskim. W Charité berlińskiej znowu z wielkim powodzeniem udawał warjata. Sąd uwolnił go wprawdzie, lecz umieszczono go w zakładzie dla obłąkanych w Herzberge. Po dłuższym czasie umknął stamtąd wśród okoliczności, które powiększyły jeszcze jego sławę wszechświatową.

Za poparciem pewnej arystokratki uciekł przez Drezno do Wiednia, gdzie aresztowano go z powodu dokonanej swego czasu kradzieży hotelowej. Po odsiedzeniu kary więziennej postanowił rozpocząć życie uczciwe i udał się do Alaski, aby tam poszukiwać złota. Złamał sobie jednak prawą rękę i musiał powrócić do Europy. W Paryżu wydał swoje pamiętniki, które dziś jeszcze w handlu księgarskim cieszą się wielkim popytem. Następnie przeniósł się do Włoch, zaniechał ostatecznie karjery zbrodniczej, ożenił się z miljonerką paryską Pauliną Pollet i osiadł stale w Medjolanie. Żył szczęśliwie w zupełnej samotności i poświęcał się pracom literackim.

W tych dniach musiano mu ująć prawą rękę i umarł skutkiem operacji. Ciekawe studjum psychologiczne o księciu złodziei Lahovarym alias Manolescu wydał w ostatnim czasie prokurator drezdeński dr. Erich Wulffen.

Eksplozja.

Commachio, 9. stycznia. (TBW.) Powstał tu wielki pożar skutkiem eksplozji prochu. Jeden dom całkiem wyleciał w powietrze, a płonące szczątki przeniosły pożar na inne budynki. Dziewięć osób padło na miejscu trupem, dwie odniosły ciężkie, a cztery lżejsze rany.

Trup w koszu.

Petersburg, 8. stycznia. W biurze pakunkowym tutejszego dworca warszawskiego zauważono kosz, z którego wydobywał się nieznośny zapach. Po otworzeniu kosza znaleziono w nim mężczyznę bez głowy. Kilka dni później przybył na policję niejaki Kuźniecow, którego żona zatrudnia w zakładzie hafciarskim kilka uczennic, i oświadczył, że żona jego od kilku dni przepadła bez śladu. Jedna z uczennic zeznała, że trup znaleziony w koszu jest niejakiegoś Ilińskiego, który przepadł również, a którego zamordowała żona Kuźniecowa. Oświadczenie to okazało się prawdziwym.

Kuźniecowa pewnego poranku wysłała swoje 3 uczennice z kucharką do łazienki, a sama pozostała w pokoju z Ilińskim. Iliński był śpiewakiem cerkiewnym, ale zajmował się także żebraniną. Często wspominał, że uciułał sobie blisko 8000 rubli i z zaoszczędzonych pieniędzy zamierzał wystawić cerkiew, w której spodziewał się otrzymać posadę popa. Kuźniecowa była córką chrzestną staruszka.

Gdy pozostała z nim sama, prosiła go o napisanie listu. Podczas dyktanda zabiła go z tyłu siekierą. Uczennice z kucharką musiały długo pukać, zanim morderczyni wpuściła je do pokoju. Nazajutrz przyznała się Kuźniecowa do zbrodni i wśród strasznych pogróżek zakazała dziewczętom wspominać o tym, a każdą z nich obdarowała 100 rublami. Później musiały dziewczyny umyć zbroczoną krwią podłogę. Kuźniecowa owinęła uciętą głowę Ilińskiego w papier i wrzuciła ją pod kotlinę, na której gotowało się wspólne śniadanie.

Najinteligietniejsza z uczennic opowiadała sędziom, jak głowa zamordowanego trzeszczała w ogniu. Po śniadaniu wydobyła Kuźniecowa opaloną czaszkę z pieca, porąbała ją na stolnicy i dymiące szczątki wyrzuciła na śmietnik, poczym oświadczyła: Teraz wszystko poszło jak najlepiej. Wieczorem przybyli goście i rozpoczęła się pijatyka. Wesoła gospodyni śpiewała, grała na harmonijce i nawet puściła się w tany. Zwłoki zamordowanego spoczywały tymczasem w pudle w drugim pokoju. Jeszcze tego samego wieczora zamierzała je Kuźniecowa poćwiartować. Dziewczęta miały szczątki wynosić pojedyńczo i wrzucić je do kanału. Mimo wszelkich pogróżek nie chciały jednak tego uczynić.

W końcu kupiła Kuźniecowa kosz do bielizny, poćwiartowała trupa i wśród nie dających się opisać bluźnierstw i wyzwisk zapakowała go do kosza, który następnie kazała odnieść na kolej. Zbrodnia ta nawet wśród społeczeństwa petersburskiego, przyzwyczajonego do różnych strasznych morderstw, wywołała zrozumiałą sensację.

Proces Lynara i Hohenaua.

Berlin, 9. stycznia. Przed sądem wojennym w Poczdamie toczyć się będzie niebawem proces przeciwko hr. Lynarowi i hr. Hohenauowi, skompromitowanym mocno w pierwszym procesie Moltkiego przeciwko Hardenowi. Świadkowie zarzucali obu oficerom wykroczenia przeciwko paragrafowi 175. kodeksu karnego. W procesie przed sądem wojennym występować będzie Harden jako świadek.

Z posiedzenia Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie naszego Parlamentu miejskiego nie budziło na ogół zbyt wielkiego zainteresowania. Wstępnym zadaniem posiedzenia wczorajszego, jako pierwszego w nowym roku, było ukonstytuowanie zarządu rady miejskiej.

Wybór poszczególnych członków zarządu odbywał się tajnie karteczkami. Przewodniczącym obrano jednogłośnie dotychczasowego przewodniczącego radcę sprawiedliwości p. Salza, jego zastępcą większością głosów na dalszy rok jeden dyrektora gimnazjum Fryderyka Wilhelma p. profesora dr. Thümena, pierwszym sekretarzem p. Herzberga jednogłośnie, wreszcie zastępcą sekretarza radnego p. Bussego, na którego z 46 oddanych kartek padło 40. Przy wyborze zastępcy przewodniczącego oraz zastępcy sekretarza polacy od głosowania się wstrzymali zupełnie oddając kartki niezapisane.

Następnie przystąpiono do wyboru członków poszczególnych komisji. Wybory te odbyły się przez aklamację. Do wszystkich komisji wybrano jednomyślnie dotychczasowych członków, a mianowicie do komisji dla spraw prawniczych z polaków pp. mec. Trąmpczyńskiego i Drwęskiego, do komisji finansowej i budowlanej pp. mec. Drwęskiego, Frankiewicza, Ignatowicza i Offierskiego; do komisji dla spraw rachunkowych i rewizji kasowych z polaków pp. Lewandowskiego i Leitgebra; do komisji dla spraw wyborczych pp. Ignatowicza, Lewandowskiego i Leitgebra; wreszcie do wydziału dla ustanawiania linji wytycznych z polaków p. Offierskiego.

W dalszym ciągu obrad podał przewodniczący do wiadomości zebranych cały szereg nadesłanych do magistratu komunikatów, z których na wyszczególnienie zasługuje prośba Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu o udzielenie subwencji na przebudowanie względnie powiększenie zakładu przy placu Bernardyńskim. Wniosek ten przyjdzie pod obrady plenum rady miejskiej dopiero po przedyskutowaniu go w komisji finansowej.

Kiedy w roku 1905. wniesiono projekt budowy zbiornika dla fekalji, ustanowiono wówczas dla zajęcia się tą sprawą mieszaną komisję, do której wybrano 10 radnych na przeciąg dwóch lat. Ponieważ okres czasu tego obecnie już upłynął, okazała się potrzeba wyboru nowej komisji. Na propozycję przewodniczącego zgodzono się na dotychczasową komisję, w skład której z polaków oprócz p. Offierskiego w miejsce byłego radnego p. St. Rzepeckiego wchodzi p. Frankiewicz. Skoroby jednak, taką powzięto równocześnie uchwałę, który z członków komisji starał się o uzyskanie jakiejkolwiek pracy przy budowie zbiornika, wówczas zniewolony będzie urząd swój złożyć.

Do komisji dla ustanawiania podatku budynkowego obrano na 10 członków z polaków pp. Offierskiego i budowniczego Sławskiego, do podatku gruntowego zaś pp. dr. Kożuszkiewicza, Bajerleina i Andrzeja Magera.

Po załatwieniu się z kilku wnioskami mniejszej wagi, przyszła pod obrady interpelacja radnego p. Placzka w sprawie projektowanego przejazdu pod torem kolei żelaznej przy parku promenadowym ku Sołaczowi. Jak wiadomo, postanowiono przejazd ten, który ma łączyć raz kiedyś Poznań z drogą ku Sołaczowi, pierwotnie wybudować o szerokości 17 metrów, na co też dyrekcja kolei żelaznej oraz ministerjum się zgodziło. Później jednak chciano znów szerokość przejazdu posunąć do 20 względnie 21 metrów, co pociągnęłoby nadwyżkę kosztów budowy o 17 000 mk. W sprawie tej toczyły się pomiędzy magistratem z jednej, a ministerjum dla spraw publicznych i dyrekcją kolei żelaznej z drugiej strony długie układy, które jednak nie doprowadziły do pożądanego skutku. Ministerjum zgadzało się na ponowny projekt tylko pod tym warunkiem, że ową nadwyżkę 17 000 mk. miasto weźmie na swoje barki. Magistrat widząc więc, że nic nie wskóra, zgodził się wreszcie na pierwotny projekt, czyli na przejazd o 17 metrach szerokości, lecz uczynił to bez uwiadomienia o tym reprezentacji miejskiej.

Pan Placzek zarzuca magistratowi zbyt wielką pohopność i uległość wobec fiskusa kolejowego uważając postępowanie jego wobec reprezentacji miejskiej za nielojalne, gdyż był powinien, zanim dał decydującą odpowiedź fiskusowi, poradzić się najpierw jeszcze raz rady miejskiej. Stanowiska magistratu bronił dość uporczywie burmistrz p. Künzer, lecz w końcu wobec dokonanego już faktu dalszą w tej kwestji dyskusję uznano za bezcelową i zebranie przeszło nad sprawą tą do porządku dziennego.

Na wzmocnienie etatu administracji rzeźni miejskiej za rok ubiegły uchwalono stosownie do wniosku magistratu 17000 mk. Kwota ta okazała się konieczną na pokrycie kosztów wynikłych z nadmiernego zapotrzebowania wody w rzeźni miejskiej. Na ten cel wyznaczono w etacie tylko 15000 mk., a spotrzebowano wody za przeszło 32000 mk. Nadmierne w roku ubiegłym zapotrzebowanie wody tłumaczy się tym, iż powiększono znacznie lodownie, a druga studnia, którą wybudowano celem dostarczania potrzebnej do lodowni ilości wody nie była na czas wykończoną.

Następnie obradowano nad wnioskiem magistratu o przyjęcie ugody dotyczącej kontrolowania zakładów opałowych i wentylacyjnych w budynkach miejskich. Ponieważ miasto posiada tylko 10 centrali dla ogrzewania, ustanowienie specjalnego inżyniera dla ich kontrolowania by się nie opłaciło. Postanowiono więc nadzór nad wszystkimi centralami oddać w ręce inżyniera prywatnego. Funkcję tę zdecydował się objąć inżynier p. Krebs z Poznania za rocznym ekwiwalentem 850 mk., na co zebrani godzą się jednomyślnie.

Obszerną dyskusję wywołał wniosek magistratu, dotyczący obciążenia gruntu miejskiego przy ładowni miejskiej długiem gruntowym, i to gruntu, na którym firma Krug i Syn wystawiła sobie śpichlerz. Firma ta zamierzała na grunt ten zaciągnąć dług hipoteczny, lecz w żadnym banku pożyczki uzyskać nie mogła ze względu na to, że odnośny grunt nie jest jej własnością. Stawiła ona przeto wniosek do magistratu o udzielenie pożyczki z miejskiej kasy oszczędności wysokości 12,000 mk. Magistrat oświadczył się gotowym do udzielenia odnośnej pożyczki po 4 i pół procent za specjalnie w tym celu skonstruowanym kontraktem. Za podkładkę służyć miały zabudowania śpichlerzowe pożyczającego na odnośnym gruncie. Kwestją tą zajmowała się także komisja finansowa oraz komisja dla spraw prawniczych i obie komisje z względów prawniczych uznały formę kontraktu za niemożliwą do przyjęcia. Kiedy burmistrz p. Künzer przemawiał za udzieleniem żądanej pożyczki, zebranie oświadczyło się przeciwko i wniosek magistratu odrzucono jednogłośnie.

Na tym obrady się wyczerpały i przystąpiono do posiedzenia tajnego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

—

Poznań, dnia 9. stycznia.

Kalendarz. Dziś: Marcjana. Władymira.
Jutro: Wilhelma b. Dobrosława.

Wschód słońca. Dziś: 8,11 zachód: 4, 3
Jutro: 8,11 „ 4, 4
Wschód księżyca. Dziś: 11,32 zachód: 11,28
Jutro: 11,51 „ 10, 9

—

— * **Przepowiednia powietrza** berlińskiej stacji meteorologicznej na piątek 10 b. m.: przeważnie pochmurno z silnymi opadami; umiarkowane wiatry północno-wschodnie i cokolwiek chłodniej.

—

— * **Z teatru:**

W czwartek: Mąż z grzeczności, komedja w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Ceny do połowy zniżone.

W piątek: Grochowy wieniec, komedja kontuszowa w 4 aktach ze śpiewami i tańcami A. Małeckiego. Ceny do połowy zniżone.

W sobotę przedstawionym będzie utwór sceniczny Henryka Bernsteina pt. Złodziej (Le voleur) sztuka grywana ongi na wszystkich scenach europejskich. W rolach głównych wystąpią: panie Kozłowska i Bogusińska, panowie Poleński, J. Ryger, Junosza, Szatkowski i inni. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3.: Potop, dramat historyczny w 8 obrazach z powieści Henryka Sienkiewicza. Ceny do połowy zniżone.

W niedzielę wieczorem: Piękna żonka, komedja w 4 aktach M. Bałuckiego. Ceny zwyczajne.

—

— * **Wiadomości kościelne** z dyecezji warmińskiej. Pierwszy kapelan w Olsztynie ks. Barkowski został mianowany proboszczem nowego kościoła olsztyńskiego, wybudowanego pod tytułem Najśw. Serca Jezusowego.

— * **Bilety** na koncert dobroczynny odbyć się mający w przyszłą środę 15. bm. na rzecz Zakładu św. Kazimierza, nabywać można w składzie cygar p. Drostego w Bazarze. Ze względu na wzniosły cel, zachęcamy gorąco do jaknajliczniejszego udziału w koncercie i radzimy zaopatrzyć się w bilety jaknajrychlej, gdyż popyt na nie już dzisiaj jest tak liczny, że zachodzi obawa, iż w końcu zabraknie ich zupełnie.

— * **Wybory** do komisji szacunkowej dla podatku procederowego z klasy drugiej w Poznaniu odbyły się w ubiegły wtorek przedpołudniem. Z 133 ogółem uprawnionych do głosowania stawiło się 39, a mianowicie na 99 wyborców z miasta 37, a na 34 z okolicy 2. Wybrano wszystkich dotychczasowych pięciu członków, z polaków p. dr. Pernaczyńskiego. Na zastępców również pięciu, w tym z polaków p. Kajetana Ignatowicza w miejsce aptekarza p. Jasińskiego. Okres wyborczy obejmuje lata 1908, 1909. i 1910.

— * **Na Stację Sanitarną** w Kobylnicy odebrałam: od p. Brodnickiej 11 mk, p. Józefowej Chłapowskiej 25 mk., ks. Czartoryskiej Marji 100 mk., ks. Czartoryskiego Zdzisława 50 mk., ks. Zygmunta Czartoryskiego 80 mk., ks. Adama Czartoryskiego 20 mk., ks. Witolda Czartoryskiego 50 mk., p. dr. Dembińskiej 10 mk, p. Haliny Łebińskiej ze sprzedaży telegramów 100 mk., p. Mańkowskiej 20 mk., p. dr. Niegolewskiej 10 mk., ks. Elżbiety Radziwiłłównej 150 mk, p. Elżbiety Stablewskiej 50 mk., S. S. 10 mk, p. dr. Zakrzewskiej 20 mk.

Dziękując uprzejmie kwituję.

Marja Haza Radlic.

Poznań, 8. stycznia 1908.

— * **Pokwitowanie.** Na biednych Tow. św. Winc. a Paulo w Buku, otrzymałam 16,75 mk., zebrane na polowaniu u pp. Kowalskich w Wysoczce. Za wspomożenie naszej kasy serdecznie dziękuję.

Helena Wróblewska.

— * **Czytelnia dla kobiet.** Szanownym członkom przypominamy pogadankę piątkową. Mówić będzie p. Zielewiczówna o Goethem. Goście mile widziani.

— * **Przedstawienie teatralne.** W wtorek 21. b. m. odbędzie się na obszernej sali Wzgórza św. Łazarza przedstawienie, wykonane przez artystów teatru polskiego, na budowę ochronki w Górczynie. Łaskawości p. dyr. Rygera zawdzięczamy już znaczną część funduszu na ten cel zebranego; by umożliwić tę upragnioną budowę już w tym roku, zdołałyśmy uprosić go o ostatnie jeszcze przedstawienie, którego program niezwykle zajmujący z udziałem najlepszych sił teatru, podamy później. Mamy nadzieję, że Szanowna Publiczność połączy miłe spędzenie wieczoru z ofiarnością na cel tak szlachetny i licznie na Łazarz podążyć zechce.

Towarzystwo Pań św. Wincentego à Paulo.

— * **Echa** ostatnich rewji wojskowych pod Poznaniem. Po ukończeniu ostatnich rewji fortecznych znalazł chłopiec szkolny Emil Gutknecht ze Swarzędza na polu swego ojca większą ilość patron, które przywłaszczywszy sobie sprzedał handlarzowi starzyzny Spyczewskiemu za 1,50 m. Sprawa ta doszła do uszu władzy policyjnej, która oddała pod sąd chłopca za kradzież, a Spyczewskiego za przechowywanie cudzej własności. Kiedy pierwszego sąd uwolnił, skazał Spyczewskiego za pomienione przewinienie na tydzień więzienia.

— * **Przejechana.** Onegdaj wieczorem przejechała na ul. Szerokiej dorożka sześcioletnią córeczkę handlarza p. Bienerta, mieszkającego przy ul. Szerokiej nr. 7., w chwili kiedy dziewczę chciało przejść przez ulicę. Na szczęście odniosła ona lekkie tylko okaleczenia na rękach i nogach.

— * **Redaktor** p. Franciszek Wojciechowski z Torunia opuścił dnia 31. grudnia więzienie bytomskie, w którym za przestępstwa prasowe przesiedział przeszło 5 miesięcy.

— * **Nowy numer** gazety »Paris-Modes« na miesiąc styczeń już wyszedł i można takowy nabyć u p. K. Ignatowicza.

— * **Niepoprawni.** Hakatystyczna Ostd. Rundschau, wychodząca w Bydgoszczy, pisze, że w pewnym niemieckim lokalu w Złotowie w Prusach Zach. znajdowało się także kilku polaków, z których jeden zaśpiewał: Jeszcze Polska nie zginęła. Gdy gospodarz wyprosił go za to z lokalu, powstali podobno wszyscy polacy i opuścili lokal. Dziennik Kuj. donosząc o tym zaznacza słusznie, że lepiej nie uczęszczać do niemieckich lokali wcale, a uniknie się podobnych wypadków.

— * **O spoczynek niedzielny.** Do etatu urzędu Rzeszy dla spraw wewnętrznych wnieśli posłowie Bassermann i towarzysze rezolucję żądającą od rządów związkowych przedłożenia projektu ustawy regulującej czas pracy i spoczynku niedzielnego w kantorach i innych przedsiębiorstwach kupieckich, nie posiadających otwartych miejsc sprzedaży.

— * **Wydział prowincjalny** odbędzie przyszłe swe posiedzenie w dniach 16. i 17. stycznia.

— * **Znowu nieszczęście kolejowe.** W święto Trzech Króli wykoleiły się na torze Frankfurt nad Odrą-Międzyrzecz-Poznań przy wjeździe na stację w Repnie u pociągu osobowego lokomotywa, wagon bagażowy tudzież dwa wagony osobowe. Z ludzi na szczęście nikt nie odniósł żadnego szwanku. Powód wypadku na razie jeszcze niewiadomy.

— (w) **Echa strajku w cukrowni w Szamotułach.** Za przekroczenie § 153. prawa Rzeszy w przemyśle skazał był sąd ławniczy 9. listopada z. r. robotników Franciszka Tomaszewskiego i Tomasza Łuczaka z Szamotuł, każdego na 4 tygodnie więzienia i to na mocy następujących danych: Z okazji strajku robotników, zorganizowanych w Polskim Związku Zawodowym, w cukrowni szamotulskiej w październiku z. r. mieli oskarżeni rozkaz ustawienia się w pobliżu cukrowni, celem stwierdzenia, kto pójdzie do pracy. Gdy robotnicy nie strajkujący Stefan i Piotr Nowicki i Szwirten, idąc do roboty przechodzili koło Łuczaka, rzekł tenże do nich: Popamiętacie wy to sobie! — Na słowa te pobiegli pomienieni trzej robotnicy do stojącego w pobliżu cukrowni żandarma, by mu oznajmić codopiero usłyszane słowa. W drodze do niego przechodzić musieli mimo Tomaszewskiego, który tak na nich zawołał: Wy ps. . . ., hycle! — przy czym pogroził im kijem. Sąd ławniczy dlatego tak ciężką nałożył był karę na oskarżonych, ponieważ groźbą chcieli wpłynąć na innych robotników i ich od pracy powstrzymać. Oskarżeni zaapelowali przeciw wyrokowi temu do Izby karnej, uzasadniając rewizję tym, że nie myśleli bynajmniej odwodzić drugich od pracy; pragnęli jedynie okazać im swoje niezadowolenie i zganić ich za to,

nie łączą się z kolegami, którzy walczą o polepszenie zarobkowe dla nich także. — Sąd i w tym razie nie zdołał się przekonać, że oskarżeni nie zawinili przeciw wyżej wymienionym ustawom, zapatrywał się atoli na sprawę łagodniej i tak ją też osądził, znosząc wyrok pierwszej instancji. Każdy z oskarżonych otrzymał karę pieniężną 30 mk.

— * **Z rąk niemieckich** wykupił p. Goeber, polak, 700 mórg wyśmienitej roli z zabudowaniami w Starym Kościelcu w pow. inowrocławskim. Cena kupna 300 000 mk.

— * **Agient** Komisji kolonizacyjnej p. Stefan Krause, który trudnił się frymarką ziemi w Prusach Zach., sprzedał teraz znowu, jak donoszą pismom niemieckim, na pograniczu Slązka Landbankowi w Berlinie razem 4500 mórg.

— * **Konkurs** otworzono w tych dniach nad majątkiem kupca Józefa Rzysko w Poznaniu, właściciela składu masła i nabiału przy ul. Szerokiej nr. 16. Zawiadowcą masy konkursowej mianował sąd tutejszego kupca Pawła Hilla, do którego interesenci zgłaszać się winni najpóźniej do 2. lutego r. b.

— * **Ofiary mrozów.** Ostatnie wielkie mrozy, które na Górnym Slązku dochodziły do 32 stopni spowodowały także liczne wypadki nieszczęśliwe. — Donoszą, że w piątek ostatni, gdy na wozie z Pyskowic do Mikulczyc przeprowadzał się pewien parobek dominjalny, zmarzło jego dwoje dzieci. — W Król. Hucie zmarzł były przedsiębiorca budowlany Węgrzyk w swym mieszkaniu. — W Mysłowicach znaleziono w piątek rano opodal cmentarza katolickiego wyrobnika Rojka zmarzniętego. — W Benkowicach (w Raciborskim) w pewnej szopie polnej znaleziono nawpół zmarzniętego człowieka, pochodzącego prawdopodobnie z Galicji; odstawiono go do lazaretu, gdzie mu obie nogi zmarznięte odjęto, a wątpią, czy wogóle żyć będzie. — Na drodze z Tylowic do Niemodlina znaleziono zmarzniętego człowieka, zowiącego się Jakóbek.

— * **Proces prasowy.** We wtorek stawał przed sądem ławniczym w Inowrocławiu redaktor odpiewiedzialny Dz. Kujawskiego p. Józef Królak, oskarżony o obrazę p. Skowrońskiego z Jacewa. Przewodniczył sędzia p. Legal, na świadków powołano dawniejszego nauczyciela Skowrońskiego i jego żonę. Oskarzenie zarzucało redaktorowi obrazę w dwóch przypadkach przez wiadomości umieszczone w Dzien. Kuj. w sprawie sprzedaży gospodarstwa w ręce niemieckie. Skowrońscy sprzedali bez najmniejszej potrzeby w przededniu parcelacji gospodarstwo swe niemcowi Erxlebenowi w Marulewach. Obrazy dopatrzono się głównie tylko w słowach „Hańba sprzedawczykom"! i „Precz z sprzedawczykami"!

Prokurator twierdził, że zachodzi obraza i wniósł o karę pieniężną w wysokości 100 mk. i wszelkie wynikłe koszta. Po krótkiej naradzie sąd przychylił się do wniosku prokuratora i skazał oskarzonego za dwukrotną obrazę po 50 marek czyli 100 mk. kary lub 20 dni więzienia, na poniesienie kosztów i ogłoszenie wyroku w Dz. Kuj. i Kuj. Bote.

— * **Gostyń.** W sobotę wybuchł pożar w składach chmielu w browarze p K. Czabajskiego. Ponieważ ogień wczas zauważono i ugaszono więc szkoda jest nieznaczna, którą pokrywa zabezpieczenie. Przyczyny pożaru nie zdołano zbadać.

— * **Srem.** Z końcem obecnego roku szkólnego obchodzić będzie tutejsze gimnazjum 50-letni jubileusz istnienia. Z tego powodu mają się odbyć 6, 7 i 8 kwietnia rozmaite uroczystości.

— * **Srem.** Magistrat postanowił po porozumieniu się z radą miejską targi na świnie, które odbywały się dotychczas w soboty, przełożyć na poniedziałki. Uchwała ta została teraz przez wydział obwodowy w Poznaniu definitywnie przyjętą.

— * **Bydgoszcz.** Samobójstwo wystrzałem z rewolweru popełnił w ubiegłą sobotę 17-letni robotnik fabryczny Oskar Löscher, syn pewnej ubogiej wdowy z Jaksic. Młodociany samobójca zmarł w lazarecie. Powód samobójstwa na razie nie wiadomy.

— * **Jarocin.** We Wilkowyji miał robotnik Marcin Górecki w tych dniach zatarg z robotnicą Katarzyną Wels, kobietą oddającą się nałogowi pijaństwa. Z przeczki wyłoniła się bójka, w toku której Górecki uderzył przeciwniczkę tak nieszczęśliwie, że ta padła nieżywa na ziemię. Zabójcę aresztowano.

— * **Czerniejewo.** Straszną śmiercią zakończyło życie w ubiegłą niedzielę trzyletnie dziecko robotnika Duszyńskiego w Grabowie, w czasie kiedy rodzice byli w kościele na nabożeństwie. W domu pozostała tylko babka i kiedy ta wyszła na chwilę z izby, zbliżyło się maleństwo do pieca i poparzyło się tak niebezpiecznie, że skonało, zanim rodzice wrócili do domu.

— * **Szamotuły.** Tragiczny wypadek wydarzył się w tych dniach w rodzinie tutejszego handlarza Zwirna. Kiedy teściowa jego była już bliską skonania, zebrała się przy łożu śmiertelnym cała rodzina i Zwirn chciał wyjąć ze stołu białą chusteczkę; nagle wystrzelił rewolwer znajdujący się w szufladzie i kula ugodziła Zwirna w rękę. Mimo, iż ranny udał się natychmiast w opiekę lekarską, nastąpiło jednak zakażenie krwi i nieszczęśliwy zmarł w ubiegłą sobotę osierocając młodą jeszcze żonę i sześcioro dzieci. Zmarły liczył dopiero 42 lata.

— * **Murowana Goślina.** Kadencje sądu okręgowego z Rogoźna odbywać się będą w Murowanej Goślinie w roku bieżącym w następujących terminach: 7. stycznia, 3. lutego, 2. marca, 6. kwietnia, 4. maja, 1. czerwca, 2. lipca, 21. września, 19. października, 26. listopada oraz 7. grudnia.

— * **Koźmin.** Towarzystwo Czeladzi katolickiej w Koźminie urządza w niedzielę 12. bm. o godz. pół do 8. wieczorem na sali p. Karasiewicza przedstawienie amatorskie. Odegranym będzie Czartowska Ława dramat ludowy w 4 aktach przez J. K. Galasiewicza z muzyką A. Wrońskiego. Na przedstawienie uprzejmie zaprasza

Zarząd.

— * **Inowrocław.** Tutejsze Towarzystwo Czytelni Kobiet tak jak roku zeszłego, urządza i w tym roku, i to już w przyszłą niedzielę 12. b. m. herbatkę, poprzedzoną popisami chóru żeńskiego i występem kilku amatorek, które publiczność obdarzą solowymi śpiewami, deklamacjami i odtańczeniem czardasza w malowniczych strojach.

Komedyjka Fredry stanowić będzie zakończenie programu — potym nastąpią tańce i sprzedaż herbaty, przekąsek, ciast i tym podobnych arcydzieł kunsztu kulinarnego. Nie wątpimy, że publiczność i tym razem, spodziewając się słusznie miłej rozrywki, stawi się licznie na herbatkę, dowodząc, iż odczuwa szczerze potrzebę i obowiązek dopomożenia Zarządowi Czytelni w zaspokojeniu głodu duchowego i okazując uznanie pracy jego w tym zakresie.

— * **Inowrocław.** Smutne stosunki, jakie pod względem ekonomicznym zapanowały tutaj od czasu bankructwa fabryki Paetzolda, pogorszyły jeszcze więcej ostatnie katastrofy w tutejszych salinach. Smutne położenie ekonomiczne miasta odbija się też niepomiernie na cały ustrój administracji miejskiej, czego wymownym dowodem nowa zapowiedź podwyższenia podatku komunalnego o 25 procent, o którym dał znać pierwszy burmistrz radnym miejskim na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej. Podatek gminny wynosiłby tym sposobem 235 procent.

— * **Chodzież.** Pożałowania godny wypadek wydarzył się w tych dniach poljerowi murarskiemu Wawrzynowskiemu z Piły. Podczas tynkowania śpichrza w Mirosławiu prysło mu cokolwiek wapna w prawe oko, wskutek czego nieszczęśliwy stracił wzrok na nie na zawsze.

— * **Witten** we Westfalji. Tutejsze Towarzystwo św. Jana Ew. obchodzi w przyszłą niedzielę 12. bm. 23-letnią rocznicę istnienia swego. Uroczystość ta zapowiada się znakomicie, gdyż kilkanaście bratnich Towarzystw zamiejscowych, które Zarząd zaprosił, przyrzekło już swój współudział.

— * **Do pp. Ogrodników!**

Szanowni Panowie i Koledzy, nadchodzi czas sprowadzania nasion, tak jarzyn, jak i kwiatów, aby nasze ogrody upiększyć tak w wyborowe jarzyny, jak i piękne kwiaty.

A zatym mamy tu w Księstwie ładne ogrodnictwo handlowe pana Pieniężnego w Pobiedziskach, który ma na składzie wszelkie nasiona jarzyn, kwiatów, drzew owocowych, wszelkich dziczków i w każdym wyborze kwiatów zimotrwałych, które pod każdym względem jako ogrodnik, sumiennie Szanownym Panom Kolegom polecić mogę.

Ponieważ roku zeszłego sprowadziłem wszelkie nasiona na ryzyko moje od p. Pieniężnego, z których nadspodziewanie byłem zadowolony, bo o wiele lepsze rezultaty otrzymałem, jak z nasion erfurtskich lub kwedlinburskich. A co najgłówniejsze, że ceny p. Pieniężnego równają się erfurtskim.

Zatym spodziewam się, kochani Koledzy, że w tym roku 1908. postanowimy sobie raz na zawsze wspierać tylko swego, to też mam to niezłomne przekonanie, że jak nas na każdym kroku nasi najmilejsi bojkotują, tak i my polacy postępować musimy, bo jest świętym obowiązkiem naszym, wziąść się za ręce i tak samo czynić, aby nasz grosz ciężko zapracowany pozostał w kraju pomiędzy swymi. Wspierajmy tylko swego, aby zakład p. Pieniężnego nie upadał, lecz przeciwnie, aby się wzmocnił tak daleko, że będzie mógł w krótkim czasie naszych pomocników zatrudniać. O! jak nam to miło będzie słyszeć, że niejeden ogrodnik nie będzie potrzebował się tułać na obczyźnie.

Niejeden z kolegów powie sobie, jabym sprowadził nasiona od p. Pieniężnego, ale mój chlebodawca nie pozwoli. Niech tylko koledzy rozmówią się z pp. chlebodawcami i przedstawią rzecz, o którą chodzi, a jestem pewien, że każdy się na to zgodzi. A p. Pieniężny nad swe siły będzie się starał, aby nas jak najsumienniej obsłużyć i zawodu nam nie uczyni. Na życzenie p. Pieniężny odwrotnie wysyła swój cennik.

Kopaszewo, w styczniu.

I. Kowalski, ogrodnik.

— * **Balon na 500 osób.** Hrabia Zeppelin zamierza w najbliższym czasie skonstruować kolosalnych rozmiarów balon ze sterem, w którymby znalazło pomieszczenie około 500 osób. Ciekawym bardzo, czy sztuka ta mu się też uda.

— * **Oryginalna ofiara.** Do redakcji Kurjera Zagłębia przybył pewien jegomość z Sosnowic i chciał złożyć zamiast powinszowań noworocznych 10 rubli na kupno kwasu siarczanego do oblewania przemycających towar pruski. Redakcja ofiary tej nie przyjęła.

— * **Nowy sposób bandycki.** Dwaj rabusie na stacji w Sosnowicach podeszli do wyjeżdżających za granicę pruskich poddanych B. i K. i prosili ich, by się zaopiekowali ich siostrą, za co ofiarowali 4 marki. Petenci „zapomnieli" jednak wziąć z sobą pieniędzy i prosili o udanie się z nimi do miasta. Pieniądze niby otrzymali, ale... całą setkę, którą chcieli zmienić na marki, by wypłacić przyrzeczone honorarjum. W tym celu udali się do pewnego banku. Tu jeden z opryszków udał się na górę i po chwili wyszedł, skarżąc się na banki tutejsze, które „głupiej setki" zmienić nie mogą. — „Dajcież" — rzekł do B. i K. — „kilkanaście rubli, to wymienię je tu na marki, a wam zwrócę na kolei, gdzie w kasie będą mieli drobne". B. dał opryszkowi 15 rubli i ten ulotnił się z nimi; gdy zaś go nie było widać, drugi opryszek poszedł „zobaczyć", co się z nim dzieje i umknął również, pozostawiając B. i K. w sieni.

— * **Donośny sygnał alarmowy.** W Sosnowicach na stacji kolei Nadwiślańskiej ustanowiła miejscowa ochrona wojskowa jako sygnał alarmowy bicie w bębny. Z tego powodu polecono uprzedzić maszynistów, prowadzących manewry na stacji, zwrotniczych, ustawicieli pociągów i t. p. aby w chwili usłyszenia sygnału alarmowego wstrzymali ruch na stacji w celu uniknienia wypadków nieszczęśliwych.

— * **Strzelanina na stacji w Olkuszu.** Przed kilku dniami wszedł o godzinie 2. w nocy do poczekalni III. klasy na stacji w Olkuszu, w Królestwie, wachmistrz policyjny w towarzystwie czterech strażników ziemskich i do siedzących przy stole trzech młodzieńców zwrócił się z zapytaniem, czy mają paszporty. Otrzymawszy twierdzącą odpowiedź, zażądał wyjaśnień, a kiedy zapytani poczęli się w odpowiedziach wikłać i zachowaniem wzbudzać podejrzenie, rozkazał im ręce podnieść do góry, chcąc przystąpić do rewizji. W tej chwili zagrzmiała salwa browningowa. Jeden ze strażników padł trupem na miejscu, pozostali poczęli strzelać do napastników. Wywiązała się strzelanina. Napastnicy schowawszy się za bufet, z tego ukrycia razili strażników tak celnie, iż wszyscy legli śmiertelnie ranni. W walce padł jeden z napastników ranny śmiertelnie, dwaj jego towarzysze zbiegli. Ciężko rannych strażników odwieziono do więzienia Olkuskiego.

— * **Wygrał, czy przegrał?** W Warszawie, w dzielnicy żydowskiej, budzi niemałą sensację sprawa poniższa.

Zamożny kupiec X., ożeniwszy się przed dwoma laty, wkrótce z powodów natury drastycznej musiał się rozwieść z żoną, którą też odesłał rodzicom wraz z otrzymanym posagiem. Żona i jej rodzice na rozwód zgadzali się, lecz żądali, aby X. wypłacił żonie 20 000 rubli i sprawę skierowali na drogę sądową. Rodzina żony z uwagi na pewne zawikłania familijne miała nadzieję wygrania procesu, co też srodze martwiło X.

W końcu roku ubiegłego X., trzymając loterję zagraniczną, wygrał coś około 50 000 marek, z wygraną jednak musiał się dla różnych powodów ukrywać, tym bardziej, że gra w loterję zagraniczną jest wzbroniona. X., nie mogąc sam wyjechać zagranicę, przeprowadził z jakimś bankierem zagranicznym korespondencję sekretną, iż po pieniądze przyśle osobę zaufaną.

X. obawiał się odbierać w Warszawie większą sumę, aby sprawa nie nabrała rozgłosu, gdyż z uwagi na proces z żoną ukrył majątek i uchodzi obecnie za biednego i zrujnowanego. Po pieniądze wyjechał rodzony brat X. Kiedy po dwóch tygodniach brat nie wracał, X się zaniepokoił i rozesłał zapytania. W tych dniach ku swemu przerażeniu X. otrzymał z Berlina zawiedomienie o ślubie brata z rozwiedzioną jego żoną, przyczym dołączone były dowody, w których dawna żona i jej rodzina kwitują go ze wszystkich pretensji.

Sprawa stała się głośną i X. wyparł się rodzonego brata.

Liczni znajomi zapytują go, czy wygrał, czy też przegrał. Jedni utrzymują, że X. wygrał, gdyż pozbył się nienawistnej żony, spodziewanego wyroku o 20 000 rubli i uzyskał spokój, drudzy zaś zapewniają, że X. przegrał, wygranej bowiem nie otrzymał i stracił miłość brata — a żona i wyrok, jak mówi... — to nie były tak „straszne rzeczy!"

— * **Nieudana emigracja do Ameryki.** W tych dniach przyjechało do Warszawy grono kilkunastu włościan z gub. płockiej, którzy z biletami okrętowymi, nadesłanymi przez jedno z przedsiębiorstw bremeńskich, przed kilku dniami mieli wyruszyć do Stanów Zjednoczonych. Według opowiadań niedoszłych wychodźców, spotkali oni w Bremie liczną kompanję czechów, którzy wobec braku pracy w Ameryce powracali ztamtąd do ojczyzny. Ci przedstawili naszym kmieciom stan rzeczy, odradzili wyjazd i nakłonili do powrotu. Biuro okrętowe odmówiło niedoszłym wychodźcom zwrotu pieniędzy za bilety okrętowe.

— * **Japończycy na Sachalinie** nie próżnują. W Korsakowsku założona wyższa szkoła; szkoły ludowe funkcjonują w wioskach Władimirowce i Manku. Korsakowsk i Władimirowka połączone koleją żelazną (23 kilometry). Asygnowane są kredyty na wzniesienie szpitalów, założenie kopalni i postawienie leśnictwa i rybołóstwa na racjonalną stopę. Japończyków osiedliło się na wyspie już 20 000 i przybywa ich wciąż.

— * **Demonstracja podróżnych.** Z powodu opóźnienia się pociągów lokalnych około 3000 podróżnych urządziło demonstrację na dworcu St. Lazare w Paryżu, porozbijało szyby, poniszczyło urządzenie biura kolejowego itd. Około 50 osób aresztowano.

— * **Marjawici.** Najświeższe wydawnictwo Warszawskiego Komitetu Statystycznego (zeszyt 33. Ludność Królestwa w r. 1907.) podaje, według danych urzędowych, dokładną liczbę marjawitów.

W dniu 1. stycznia 1907. r. było w Królestwie 58 859 marjawitów, w tej liczbie 29 979 mężczyzn na 28 880 kobiet.

Marjawityzm znajduje się najwięcej zwolenników wśród ludności miejskiej, a zwłaszcza wśród miejskiego proletarjatu robotniczego. Z ogólnej bowiem liczby sekciarzy przypada 33 079 na ludność miejską, 2 506 na ludność t. zw. osad (miasteczek), a 23 274 na ludność wiejską.

Głównym ogniskiem sekty jest Łódź, gdzie w roku 1907. naliczono 27 967 marjawitów. W Zgierzu (pod Łodzią) naliczono marjawitów (3 tysiące 769) dorównywała niemal liczbie katolików (4 712). Natomiast w Warszawie liczba sekciarzy jest nieznaną.

Wśród ludności wiejskiej marjawityzm najwięcej zwerbował wyznawców w tych okolicach, gdzie znajdują się większe fabryki, np. w gminie Dobra, powiat brzeziński. W tej gminie zarejestrowano 3 700 marjawitów obok 2 860 katolików.

Widzimy z tych danych, że marjawityzm szerzy się wśród najciemniejszej warstwy ludności, bo taką jest niewątpliwie proletarjat robotniczy.

Nowoje Wremja, przytaczając wyżej podane cyfry, wyraża nedzieję, że w ciągu roku 1907. liczba marjawitów z pewnością się podwoiła. Prasa polska w Królestwie stwierdza natomiast, opierając się na danych nie ujętych w prawdzie w ścisłe liczby, nie mniej przeto dokładnych i wiarogodnych, że liczba sekciarzy w roku 1907. nietylko nie wzrosła, ale się nawet zmniejszyła dosyć znacznie. Jest więc nadzieja, że marjawityzm, objaw histerji religijnej, równie szybko przeminie, jak powstał nagle.

— **Powrót z Syberji.** W Królestwie, w powiecie zamojskim i sąsiednich wielu włościan bezrolnych wyemigrowało na Syberję. Część znaczna tych wychodźców powraca obecnie wyzuta z wszelkich zasobów, w stanie godnym pożałowania. Jeden z takich powrotnych emigrantów opowiadał korespondentowi Warsz. Dniewnika, iż wyjechał na Syberję pół roku temu, mając w kieszeni 60 rubli. Był w gub. tobolskiej, w Bałdaszowce, odległej od Czelabińska o 160 wiorst. Wydzielono mu tam z gruntów skarbowych 18 dziesięcin lasu, który w danej okolicy, jako materjał, nie ma żadnej wartości. Palą go i niszczą. Wykarczowanie wymaga dużo czasu i wielkiego nakładu pracy, na wzniesienie zaś zabudowań gospodarczych, zaprowadzenie inwentarza itd. potrzeba znacznego nakładu kapitału. Emigrant ze swymi środkami nie mógł podołać nawet w części zadaniu i powrócił do kraju, odbywszy część znaczną drogi piechotą i żywiąc się po drodze jałmużną. Powiedziano mu na miejscu, że jeżeli nie powróci do dnia 14. marca 1908. r., to wydzielony mu grunt oddany zostanie komu innemu.

Towarzystwa.

— Cwierćroczne walne zebranie Tow. Cechowej czeladzi garncarskiej w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 12. b. m. w hotelu saskim o pół do 11. przed poł. Na porządku obrad wybór nowego zarządu i inne bardzo ważne sprawy. O liczne i punktualne przybycie szanownych członków oraz o przyniesienie swych książek kwitowych prosi Zarząd.

Nowe wydawnictwa.

— **Wojsko polskie z 1830. i 31. roku.** Nakładem ruchliwego wydawcy p. profesora Karola Kozłowskiego w Poznaniu wyszło w tych dniach nowe album wojska polskiego w dużym formacie, zawierające 16 obrazków kolorowych i kilkanaście drzeworytów. W dodatku znajduje się krótka historja wojskowości polskiej od czasów najdawniejszych aż do rozbioru Polski. Wydawnictwo to jest ze wszech miar godne polecenia, zwłaszcza na podarki dla młodzieży naszej, która skutkiem panującego wrogiego systemu szkolnego coraz mniej ma sposobności zapoznawania się z świetną przeszłością narodu. Cena w stosunku do wyposażenia książki nie zbyt wysoka wynosi 2,50 mk. Podobne album kosztowało swego czasu 40 mk.

Bibljoteka Powszechna, nakładem księgarni W. Zukerkandla w Złoczowie, wydała ostatnimi tygodniami w swym tanim zbiorze tomiki następujące:

Nr. 642—643. Henryk Ibsen: Nora (Dom lalki.)

Nr. 644. Czechow: Zbiór Nowel. Tom III.

Nr. 645—646. Zygmunt Grabowski: Z obczyzny. Opowiadania.

Nr. 647. Słowacki: Ksiądz Marek.

Nr. 648—650. Conan Doyle: Z przygód Sherlocka Holmesa. Przekład z angielskiego.

Cena każdego tomiku 24 fenygi. Na składzie w każdej księgarni.

Należałoby zwrócić uwagę wydawcy na brak rejestrów w dotychczasowych wydaniach, który często przy czytaniu dotkliwie daje się odczuć. Pozatym zresztą Bibljoteka Powszechna zasługuje na to, by jak najszersze koła naszej publiczności z nią się zapoznały, gdyż daje ona za bajecznie niską cenę dzieła najprzedniejszych pisarzy. Dotąd wyszło tomików 650.

— **Agaton Giller. Manifestacje Warszawy 1861. roku.** Z rękopism wydał, wstępem i przypisami zaopatrzył Justyn Sokulski. Stanisławów. Nakładem księgarni Romana Jasielskiego. 1908. (stron 95).

— **Dr. Artur Załęcki. Rządy Fryderyka II. w Prusiech polskich (1772—1786).** Przyczynek do dziejów Polski porozbiorowej. Wydane jako księga pamiątkowa akademickiego Kółka historycznego we Lwowie, w 25. rocznicę jego istnienia. Lwów 1907. (stron 46).

— **Pamięci Jana Gadomskiego — Koledzy.** Taki tytuł nosi 514. tom Bibljoteki dzieł wyborowych, stanowiący premjum dla prenumeratorów. Wydany wytwornie, posiada objętość znacznie większą, niż zwykłe tomy tego wydawnictwa, prócz tego zaleca się doborową treścią. Rozpoczyna go życiorys nieodżałowanej pamięci autora »Larika«, następnie znajdujemy dwa nieznane jego utwory: prześliczny wiersz i nowelę »Nawiedzenie«.

Z kolei idą prace: Ignacego Balińskiego Ronda i Znużenie szatana; Władysława Bogusławskiego Na stepie; Choińskiego Psychologja pieniędzy; Chrzanowskiego Jan Gadomski jako autor Larika; Czechowskiego Szał teutoński; Dąbrowskiego Lampa babuni; Dębickiego Wizja (wyjątek z fantazji powieściowej Krzak jałowcowy); Felicjana fragment z poematu Tańce śmierci i ze zbioru Harmonje jesienne; Stefana Gillera (Stefan z Opatówka) Dantejska droga i Aforyzmy; Kazimierza Glińskiego Do Litwy; Gomulickiego Człowiek czuły i Modlitwa; Wł. Jabłonowskiego Korespondencja literacka; Józefa Jankowskiego Ikar umierający; Leopolda Janikowskiego Wycieczka na Mongo-Ma-Lobah; Kasprowicza Drogi krzyżowe; Konopnickiej Z listów św. Katarzyny; Koskowskiego Z życia publicysty; St. Kozłowskiego Symbolista; Kraushara Zabytki warszawskie; Krechowieckiego Gniazdo sokole; Krzywoszewskiego Przygoda poety; Lorentowicza Liryka Marji Konopnickiej; Edwarda Maliszewskiego Dzień w Hercogowinie; Prusa Co to jest szczęście; Wł. Rabskiego fragment z dramatu Szatani; Sienkiewicza Co się raz stało w Sydonie; Adolfa Strzeleckiego Prototypy hamletowej tragedji; Tetmajera Z wierszy do mego

synka; Zygmunta Wasilewskiego O poczuciu estetycznym żywej tradycji; J. St. Wierzbickiego wstęp do Atlantydy; Wyrobnika Moja wiara i Do broni! — Tak liczny poczet autorów pierwszorzędnych, z których każdy starał się dać ofiarę serca i talentu ku uczczeniu zasłużonego druha i towarzysza zawodu, złożył się na księgę cenną. Ze względu na cel — uczczenie pamięci zasłużonego obywatela, tak tragicznie zeszłego ze świata, — jak i ze względu na swą treść, posiada książka ta wartość niepoślednią. Inicjatorem wydawnictwa tego był Henryk Sienkiewicz.

Księgi stanu cywilnego.

Zgłoszono dnia 6. stycznia:

Zapowiedzie: Adwokat Maksymiljan Illch z K. Ullmann. Pomocnik kolejowy Józef Joachimiak z Katarzyną Friedrich. Asystent kolejowy Paweł Grassnick z Małgorzatą Berger. Kapitan Franciszek Heyn z Rutą Stock.

Śluby: Palacz Alfred Grzonka z Bedą Czerner. Kupiec Jan Mikołajczak z Melanją Cabel. Pomocnik malarski Stanisław Weimann z Władysławą Pudalik.

Kompletne wyprawy
dla nowożeńców.
Wyprawki dla niemowląt,
poleca jaknajtaniej
K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 67|69.

Urodzenia: Syna: Robotnik Stanisław Grześkowiak. Bednarz Stanisław Namysł. Bednarz Edward Szkudlarek. Palacz Franciszek Kozłowski. Robotnik Klemens Franciszczek. Mistrz szewski Wincenty Strzyżewski. Szewc Antoni Lindner. Stolarz Stefan Szafranek. Robotnik Mieczysław Geppert. Krawiec Andrzej Osiecki. Slusarz Herman Hahnbold. Krawiec Oskar Schroedter. Urzędnik bankowy Karol Mizgalski. Slusarz Roman Wierzcholski.

Córkę: Stolarz Karol Wichrzycki. Tokarz w żelazie Paweł Frenzel. Furman Jakób Polus. Robotnik Bolesław Czajka. Robotnik Stanisław Trocha. Wachmistrz Wilhelm Port le roi. Kowal Seweryn Kowalski. Stolarz Karol Günther. Niezam. M. i K.

Zmarli: Kupiec Nathan Warszawski 56 l. Wdowa Paulina Reimitz z domu Gromann 77 l. Małgorzata Ost 1 rok 2 mies. 15 dni. Artur Koch 4 mies. 5 dni. Nadporucznik Herbert von Reinersdorff - Paszensky i Tenczi 34 lata. Leon Bąkowski 1 rok 6 mies. 13 dni. Murarz Jakób Kuzma 34 lata. Erick Kroechel 2 mies. 18 dni. Instalator Franciszek Stawski 29 lat. Aleksander Stożyk 1 rok 5 mies. 22 dni. Zamężna Agnieszka Grześkowiak z domu Wągrowska 35 lat.

Dnia 8. stycznia zgłoszono:

Zapowiedzie: Kapitalista Oton Metzke z Augustą Siegmund. Mistrz rzeźnicki Władysław Grześkowiak z Władysławą Prochowską. Ekspedient Paweł Giesel z Friedą Fuchs. Cieśla Stanisław Laszyk z Rozalją Galeńską.

Związki: Mistrz rzeźnicki Józef Jaworowski z Pelagją Romankiewicz. Nadkielner Józef Gryps z Małgorzatą Nowak.

Urodzenia: Syna: Asystent kolejowy Władysław Sauer. Robotnik Kasper Nowak. Robotnik kolejowy Ernest Kaltenbach. Kołodziej Jan Tschöppe. Murarz Stanisław Kurek. Woźny kolonizacyjny Ernest Seydel. Robotnik Stefan Konieczny. Niezam. L., U., K., K.

Córkę: Koszykarz Leon Januszewski. Blachnierz Alojzy Urbańczak. Kupiec Franciszek Ephraim. Piekarz Andrzej Wojtkowiak. Robotnik Marcin Tadyszak. Tokarz w żelazie Fryderyk Scheile. Slusarz Paweł Repke. Doróżkarz Władysław Wila. Robotnik Józef Karolak, Murarz Wojciech Frąckowiak. Robotnik Stanisław Orsztynowicz. Niezam. F.

Bliźnięta: (1 chłopiec, 1 dziewczę): Malarz Jakób Przybylski.

Zmarli: Wdowa Józefa Dobrowolska z domu Naskreńska 64 lata. Wdowa Antonina Pawlicka z domu Grzecińska 82 lata. Jadwiga Koplińska 7 lat 3 mies. 10 dni. Szewc Franciszek Gawroński 57 lat. Mistrz krawiecki Ferdynand Simon 63 lata. Fornal Marcin Sadalski 49 lat. Oton Hoffman 5 lat 10 mieś. 3 dni.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Z Parlamentu.

Berlin, 9. stycznia. W tych dniach zbierze się konwent seniorów, aby ułożyć porządek obrad na najbliższy czas. Przed rozpoczęciem drugiego czytania etatu ma się jeszcze Izba załatwić z pierwszym czytaniem całego szeregu ustaw, które zalegają, jak ustawa dotycząca ochrony ptaków, ordynacja o wagach i miarach, ustawa dotycząca fabrykacji cygar w przemyśle domowym, nowela do ustawy procederowej i inne. Dopiero potym ma się rozpocząć drugie czytanie etatu, ponieważ można się spodziewać, że w 10. dniach mniejwięcej komisja budżetowa ukończy obrady nad etatem marynarki i wojska.

Nowy proces Petersa.

Kolonja 9. stycznia. Toczy się tutaj od dwuch dni nowy proces w sprawie b. komisarza niemieckiego w kolonjach afrykańskich dr. Petersa, którego skandaliczne okrucieństwa oburzyły swego czasu całą uczciwą opinję europejską. Peters chce się teraz za każdą cenę zrehabilitować i po owym głośnym prbcesie w Monachjum wytoczył znowu skargę przeciw współpracownikowi Köln. Ztg. byłemu guberaatorowi Bennigsenowi o obrazę.

Zawezwano dużo świadków. Krwawe sceny z głębi Afryki, masowe smaganie murzynów, powieszenie Mabruka i Jagodji, wszystko to znowu odżyło przed sądem kolońskim. Oskarzony chce przeprowadzić dowód, że Peters kazał powiesić murzyna Mabruka i kochankę swoją Jagodję li tylko z motywów seksualnych.

Aresztowanie terorystów.

Lausanne, 9. stycznia. (TBW.) Aresztowano tutaj bandę terorystów rosyjskich, składającą się z 11 osób, należącą prawdopodobnie do większej organizacji, która w ostatni poniedziałek i wtorek usiłowała pogróżkami zmusić mieszkającego w Lausanne bogatego rosjanina Szirowa do wypłacenia 5000 rubli. W mieszkaniu aresztowanych znaleziono pieczęcie z napisem: Komunistyczno-anarchistyczny komitet w Lausanne. Aresztowani zachowują wszystko w tajemnicy. Wśród nich znajduje się młoda dziewczyna nazwiskiem Schwarz. Szirow jest właścicielem kopalni nafty w Baku. Sledztwo w sprawie tej jeszcze nie ukończone.

Zbrodnia w Olsztynie.

Olsztyn, 9. stycznia. (TBW.) Radca sprawiedliwości Wolski, obrońca kapitana Goebena wniósł — jak donosi Allenst. Ztg. — o zbadanie stanu umysłowego swego klienta. Prawdopodobnie wniosek zostanie uwzględniony w ten sposób, że lekarze zbadają Goebena w więzieniu, ale nie umieszczą go w zakładzie. Cała sprawa przez to się nie opóźni i proces rozpocznie się przed sądem wojennym jeszcze w tym miesiącu.

Na nowy kwartał

można zapisywać Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na kwartał wynosi

3,60 mk.

—

W Poznaniu

Przedpłata na kwartał wynosi tak w ekspedycji jak po agencjach

3 mk.

z odnoszeniem do domu **3,50 mk.**

Ekspedycja Kurjera Poznańskiego.

Toruń dnia 6 stycznia 1908.

Sprawozdanie handlu nasion B. Hozakowskiego.

Płacono za 50 kg. w partjach, a dostawa wyborowo oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach.	Marek
Koniczyna czerwona I.	55—76
„ biała I.	30—53
„ szwedzka	45—80
„ biała z szwedzką	40—48
„ chmielowa żółta	18—23
Inkarnatka rychła	25—28
Koniczyna przelot pospolity	30—55
Seradela	12—14
Rajgras szkocki (życica)	14—24
„ włoski	18—25
Trawa kupkowa	45—60
Trawa miodowa	20—86
Kostrzewa owcza	16—22
Tymoteusz	25—36
Sporek olbrzymi	9—12
Wiczka piaskowa	16—20
Rzepik latowy	20—22
Siemie lniane	12—16
Gorczyca żółta	14—18
Łubin niebieski	6,00
Łubin żółty	7,50
Marchew biała, olbrzymia, zielona	35
Marchew biała otarta poprawna	55
Mieszanki traw i kon. na łąki mokre	42
Mieszanki traw. i kon na łąki suche	36
Rrzepa olbrzymia okrągła	70
Rzepa „ długa	75
Rzepa angielska czerwona głowi.asta	80

Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 7. stycznia 1908.

Miesiąc	Popyt	Podaż
styczeń	—	31,00
styczen-luty	—	31,00
luty-marzec	—	31.00

Zapiski meteorologiczne
dnia 8. stycznia o 8. rano.

stacje	pow.	C°	stacje	pow.	C°
Borkum	deszcz	2	Sztokholm	zachm.	-14
Hamburg	deszcz	3	Haparanda	pogoda	-16
Swinoujście	zachm.	- 0	Petersburg	śnieg	-14
Kłajpeda	zachm.	0	Ryga	zachm.	-12
Akwizgran	deszcz	5	Wilno	śnieg	-18
Berlin	zachm.	3	Wiedeń	mgła	- 2
Drezno	zachm.	6	Tryest	pogoda	3
Wrocław	zachm.	1	Zurych	zachm.	2
Bydgoszcz	śnieg	- 5	Lwów	zachm.	- 1
Aberdeen	deszcz	3	Paryż	zachm.	4
Kopenhaga	śnieg	- 1	Rzym	pogoda	- 0

(Nadesłano.)
Nowość!
Papierosy „SABAŁA“ wybornego smaku i aromatu z doborowego tytuniu tureckiego.
Patentem zastrzeżone!
10 sztuk 25 fen., poleca firma
Wulkan J. F. J. Komendziński, Drezno.

Kursy papierów wartościowych
na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo

Tendencja:	8. mocna	9. mocna
Dyskonto prywatne	5 3/8	5 1/4
Korony	85,—	85,—
Rubie	214,10	214,20
3% niemiecka pożyczka państw.	82,40	82,40
3 1/2% pruskie konsole	94,20	94,10
3% „ „	82,30	82,40
3 1/2% poznańska pożyczka prow.	90,30	—,—
3% „ „ 1895	—,—	—,—
4% „ poż. miejska 1906	99,30	—,—
3 1/2% pozn. poż. miej. 1894—1903	89,80	—,—
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	102,10 p	101,75 p
3 1/2% „ „ „ XI—XVII	93,50 z	93,50 d
4% „ „ „ serya D.	98,60 z	98,60 d
3% „ „ „ „ A.	82,20 z	82,20 p
4% „ „ „ „ E.	98,60 z	98,40 p
3 1/2% „ „ „ „ C.	92,40 z	92,30 p
3% „ „ „ „ B.	82,20 p	82,20 d
4% „ „ rentowe	99,20	99,30
3 1/2% „ „	92,50	92,70
4 1/2% pożyczka chińska 1898	95,40	95,50
4 1/2% „ japońska	88,90	88,50
4% „ rumuńska 1894	89,—	88,90
4% „ rosyjska 1902	80,90	80,90
4 1/2% „ „ 1905	94,25	94,25
4% serbska renta	80,20	80,—
Tureckie losy	144,—	144,—
4% węgierska renta w koronach	92,10	92,30
4 1/2% polskie listy zastawne	89,—	80.25
Akcje berlińskiej kolei elektr.	171,—	168,50
„ poznańskiej kolei elektr.	152,50	152,50
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	145,—	144,75
„ lombardy „	27,80	27,90
„ Baltimore and Ohio „	83,80	83,40
„ Canada Pacific	155,20	154,50
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	75,50	74,50
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	117,20	116,50
„ półn.-niem. Lloyda	105,70	105,10
„ berlińsk. tow. handl. ult.	155,50	154,10
„ banku darmstackiego	126,50	125,70
„ „ niemieckiego. ult.	230,25	228,50
„ „ dyskontowego „	171,60	170,50
„ „ drezdeńskiego	139,40	137,75
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	114,—	113,75
„ austryack. zakładu kred. ult.	200,—	—,—
„ banku wsch. dla handl. i prz.	118,—	118,50
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	132,90	132,30
„ browaru Huggera	135,—	135,—
„ ogólnego tow. elektr.	201,—	197,—
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	90,—	90,—
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	230,—	221,—
„ bochumsk. lejarni stali	195,25	188,90
„ chem. fabr. Milcha	226,—	226,—
„ cukrowni w Wschowie	151,50	145,80
„ kopalni w Gelsenkirchen	186,50	184,30
„ kopalni w Harpen	197,25	193,90
„ tow. młyn. Hermanna	93,	94,—
„ kopalni Hohenlohe	180,25	178,50
„ Laurahuty	218,25	215,70
„ górnośląskiego przem. żelaz.	96,75	93,75
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	181,50	175,10
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	155,50	152,60
„ poznańskiej sprytowni	400,—	395,—
„ kopalni soli w Inowrocławiu	87,50	—,—
„ tow. chem. Union	204,—	202,—
„ cukrowni w Kruświcy	235,—	231,—
Kursy o godz. 3.		
Akcje austryackiego zakładu kred.	198,90	200,10
„ banku niemieckiego	228,75	230,—
„ „ dyskontowego	171,75	171,60
„ Laurahuty	225.25	218,50
Tendencja:	słaba	

Targ na zboże.

Poznań, dnia 8. stycznia 1908.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra)	253,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	204,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	172,—
Owies (dobry)	161,—

Tendencja: spok.

Poznań, dnia 3. stycznia 1908.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	22,90	22,20	21,50
Żyto	19,90	19,50	18,70
Jęczmień	16,90	15,90	14,90
Owies	16,00	15,40	15,00

Bydgoszcz, dnia 8. stycznia 1908.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	; nom.	000—228 mk.
	porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Żyto	; dobre, zdrowe (najmn. 121 f.)	— 198 mk.
	lżejszy gat., porośn. i stęchły	170—190 mk.
Jęczmień	dla młynarzy	154—160 mk.
	„ browarów	159—165 mk.
Groch	na paszę	178—187 mk.
	do gotowania	000—000 mk.
Owies		149—159 mk.
	najpiękniejszy	wyżej notow.

Berlin, 9. stycznia 1908.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	69 30
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	—,—	210,25	—,—	—,—	—,—
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Wrzesień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Październik	—,—	—,—	—,—	—,—	69 30
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	227,25	216,25	178,75	153 —	70,40

Mimo osłabienia giełd amerykańskich, pszenica utrzymała się tutaj w cenie, ponieważ niezmieniona podaż Argentyny i wysokie notowania peszteńskie stanowiły dla rynku dobrą podporę. Popyt na żyto był dobry przy małej podaży. Interes na ogół był spokojny. Owies osłabł skutkiem większych sprzedaży na Ślązku. Tak samo spadła w cenie kukurydza, Olej rzepny okazywał wielki pokup i ceny znowu poszły w górę. — Powietrze: śnieg.

Wrocław, dnia 8. stycznia 1908.

Notowania prywatne.

Pszenica biała mocna	20,50—21,70—23,30
„ żółta stale	20,50—21,60—23,20
Żyto mocna	19,70—20,80—21,30
Jęczmień dla browarów spok.	17,30—18,00—18,50
Jęczmień stale	15,50—16,00—16,25
Owies spok	15,10—15,70—16,20
Groch do gotow. biały mocna	18,00—19,00—20,00
„ na paszę spok.	16,00—17,00—00,00
„ Wiktorja spok.	22,00—22,50—24,00
Łubin żółty bez interesu	11,50—12,50—00.00
„ niebieski pożądańsy	9,50—10,50—00.00
Wika spokojnie	00,00—15,00—16,00
Kukurydza spokojnie	00,00—16,25—17,—
Nasiona olejne:	
Siemię lniane. spokojnie	21,00—23,00—25,00
Rzep zimowy spok.	24,00—26,00—28,50
Siemię konopne	28,00—24,00—25,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej	14,25—14,75
„ „ obce. stale	14,00—14,25
„ lniane szląskie	15,00—15,50
„ „ obce spokojnie	14,50—15,50
„ palmowe spok.	14,00—14,50
Nasiona koniczyny.	
Koniczyna czerwona spok.	40,00—60,00—68,00
„ biała spokojnie	25,00—45,00—55,00
„ szwedzka stale	40,00—65,00—70,00
Tymotka bez int.	20,00—24,00—30,00
Seradela bez interesu	8,50—11,00
Inkarnatka spokojnie	17,00—19.00
Pszenne otręby	12.75—13.25
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,80—2,00
Mąka kartoflana przednia pożądańsza.	00,00—23,75
Mączka kartoflana przednia	00,00—23,25
Siano	3,50—3,80
Słoma za 600 kg.	35,00—37,00
Mąka spok. za 100 kg. z miechem, brutto:	
Pszenna piękna, stale,	31,75—32,25
Żytnia piękna, stale,	30,25—31,00
Mąka do pieczenia domowego	29,25—30,00
Żytnia mąka na paszę	13,50—14,25

Wrocław, dnia 8. stycznia 1908.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	23 30	22 70	22 60	21 70	21 60	20 20
„ żółta	23 20	22 60	22 50	21 60	21 50	20 10
Żyto	21 30	20 70	20 60	20 20	20 10	19 20
Jęczmień	16 00	15 80	15 70	15 40	15 30	15 00
„ dla brow.	18 30	17 80	17 70	17 30	— —	— —
Owies	16 20	15 70	15 60	15 10	15 00	14 20
Groch Wiktorja	24 00	23 00	22 00	21 00	20 00	19 00
„ mały	20 50	20 00	18 80	17 80	17 00	16 50
Rzep	28 00	— —	26 00	— —	24 00	— —

Targ na cukier.

Magdeburg, 9. stycznia 1908.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	9,70—9,82 1/2
„ prd. II. 75 proc. („ „)	7,75—8,05
Tendencja: słaba.	
Rafinada w głowach (bez beczki)	13,62 1/2—19,75
Cukier kryształowy (włącznie worka)	—,—
Rafinada („ „)	19,37 1/2/19,50
Melis („ „)	18,87 1/2/19,00
Tendencja: spok.	

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
grudzień	19,80	19,85
styczeń	19,90	20,00
luty	20.05	20,10
maj	20,35	20,40
sierpień	20,65	20 70
październ.-grudzień 1908	19,35	19,45
Tendencja: spok.		

Targ na zboże.

Poznań, dnia 8. stycznia 1008.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.	średnia ceny
Pszenica najwyż.	— —	— —	22 —	22,00
Pszenica najniż.	— —	— —	— —	
Żyto najwyż.	20 40	20 —	19 60	19,86
Żyto najniż.	— —	19 80	13 50	
Jęczmień najwyż.	16 60	16 20	15 50	15,70
Jęczmień najniż.	— —	15 80	15 —	
Owies najwyż.	17 20	16 40	15 60	16,17
Owies najniż.	16 80	16 —	15 —	
Słoma prosta				6,00—5,50
Siano				8,00—7,50

—

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 3. stycznia 1908.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

	Cena najw.	Cena najn.	Cena średn.
Groch	—,—	—,—	—,—
Soczewica	—,—	—,—	—,—
Groch długi	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	4,60	4,00	4,30
Wołowina od kulki za 1 kg.	1,60	1,40	1,50
Wołowina od brz. za 1 kg.	1,50	1,30	1,40
Wieprzowina „ „	1,60	1,40	1,50
Cielęcina „ „	1,60	1,40	1,50
Skopowina „ „	1,60	1,40	1,50
Słonina „ „	1,60	0,00	1,60
Masło „ „	2,80	2,60	2,70
Łój „ „	1,20	1,00	1,10
Jaja za kopę	5,00	4.80	4,90

—

Targ na bydło.

Poznań, dnia 8. stycznia 1908.

Urzędowe notowanie komisyi targowej.

Spędzono:

34	sztuk bydła rogatego
376	„ świń chudych
	„ „ tłustych
127	„ cieląt
0	„ owce
	„ kóz
	„ prosiąt

Razem 542 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	—	—
Wołoszaki i jałówki	—	36—38	28—31	—
Stadniki	41—43	36—38	28—31	—
Krowy	35—37	28—31	22—25	—
Swinie	45—46	42—44	39—40	37—4
Cielęta	50—52	42—46	32—37	—
Owce	—	—	—	—
Krowy dojne za szt.	—	—	—	—

Warchlaki za parę — mk.

Prosięta parę —

Interes: ożywiony

—

Katowice. Tel. nr. 1494. **Bank** Katowice. Tel. nr. 1494.

Koehler & Janiszewski

w Katowicach przy ulicy Dyrekcyjnej (Direktionsstr.) nr. 4,
tuż przy dworcu

wymienia monety zagraniczne. — Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, akcje przemysłowe i bankowe. — Uskutecznia zlecenia giełdowe na zakup i sprzedaż papierów wartościowych zarówno na giełdzie berlińskiej jak i na giełdach zagranicznych. — Przyjmuje depozyty na dowolne terminy, oprocentowując takowe od dnia wpłaty, stosownie do stanu rynku pieniężnego. — Dyskontuje weksle handlowe, otwiera rachunki bieżące (Contocorrents) na warunkach nader dogodnych. Załatwia wszelkie czynności w zakres bankierstwa wchodzące.

Od 1-go września 1907. roku
filja w Mysłowicach przy ul. Pszczyńskiej (Plesserstr.) nr. 22,
pomiędzy ul. Modrzejowską a pl. Wilhelma (Wilhelmsplatz).
Mysłowice. **Mysłowice.**

Donoszę uprzejmie, iż z dniem 1. stycznia 08 nabyłem fabrykę asfaltu, tektury ogniotrwałej i przetworów smołowcowych wraz z przedsiębiorstwem krycia dachów, asfaltowań i t. d. pod firmą

Sobecki & Wrzesiński T. z o. p.

którą dotychczas wspólnie z p. S. Wrzesińskim prowadziłem, na moją wyłączną własność. Interes ten dalej prowadzić będę pod firmą

Jan Sobecki.

Zużywając do fabrykacji li tylko najlepsze surowce, do prac dachowych wyłącznie doborowy materjał, a zatrudniając wypróbowany personał, nie wątpię, iż wszelkim wymaganiom zadosyć uczynię.

Polecając przedsiębiorstwo łaskawym względom, pozostaję

z głębokim szacunkiem
Jan Sobecki.

Fabryka: Główna pod Poznaniem. Telefon nr. 250. Biuro: nl. Berlińska 20.

Niezaprzeczenie największy wybór.
Brylanty, złote łańcuchy i wszelkie wyroby złotnicze
kupuje się najkorzystniej u

St. Mańczaka

fachowy od lat 24 praktykujący złotnik i jubiler, etablow. 1891.
Poznań, teraz ulica Berlińska nr. 7. Telefon nr. 640.
Największy zakład złotniczy w Poznaniu i Księstwie.

Dankowski & Co.

Najstarszy i największy polski magazyn mebli
Telef. 2091 Poznań, ul. Wilhelmowska 20. Telef. 2091

Polecają **meble wszelkiego rodzaju** jako to:

Sypialnie	„	od 320	mk.
Salony	„	„ 350	„
pokoje jadalne	„	„ 350	„

oprócz tego całkowite urządzenia kuchenne.

Przy gotówce rabat.
Zakład tapicersko-dekoracyjny.
którego prace znane są z taniego, sumiennego i gustownego wykonania nowych, a przerabiania starych mebli.
Wielka wystawa gwiazdkowa!

BANK

Kratochwill & Pernaczyński

w Poznaniu.
plac Wilhelmowski nr. 18.
załatwia czynności wszelkie
w zakres bankierstwa wchodzące.

Ia suszone grzyby śląskie kraj.
à mk. 2,50 za funt.
Większe ilości stosunkowo taniej poleca
J. N. Leitgeber, Poznań,
Handel towarów kolonjalnych.
Wielkie Garbary nr. 16.

„Arystokratyna“

odznaczona na tegorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem
do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najsłynniejszy **hygieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk** z zawartością węgliku i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania płci jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgliku **antyseptycznie i orzeźwiająco.** Już po krótkiem użyciu staje się płeć **lśniąco biała** i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. **Piegi, zmarszczki, wągry, żółte plamy** usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowem użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen., mydło arystokratynowe kawałek 50 fen., creme arystokratynowy flak. 1,50 mk. do nabycia w większych drog i perfumerjach, jako też w

chemicznej fabryce
Z. RITTERA
Poznań, św, Marcin 20,

Nadzwyczaj korzystnie

kupuje się w polskim składzie

Wład. Mayera.

1000 sztuk
zegarków kieszonkowych
z najsłynniejszych fabryk do wyboru.
Wspaniały wybór
złotej biżuterji i pierścionków zaręczynowych
w najmodniejszych fasonach.

Reperacje wykonuje się spiesznie i starannie pod gwarancją.

W. Mayer,

zegarmistrz i złotnik.
Poznań, ulica Nowa nr. 11.
Zał. 1899. Telefon 1844.

Kupuję każdą ilość

kartofli fabrycznych

i służę zaliczką w każdej wysokości.

Witold Brodnicki

Poznań, ulica Lipowa 9,
Telefon 434.

Koncert dobroczynny

na rzecz zakł. św. Kazimierza
odbędzie się
na wielkiej sali bazarowej, dnia 15. stycznia o godz. 1/2 8. wiecz.
Cena biletów 3, 2 mk. dla stojących 1 mk.
Po koncercie na białej sali
herbata i bufet bez tańcy.
Biletów nabywać można u **p. Drostego** w Bazarze i w **Biurze Związku Tow Dobroczynności** Podgórna 13.

Obuwie oszczędza
ten, kto używa do czyszczenia
pasty z koniczynką,
w patencie niemieckim zastrzeżonej pod nr. 68945.
Premiowana złotymi medalami.
Wszędzie do nabycia.
Przy kupnie proszę zważać dokładnie na powyżej podane opakowanie.
Cena za pudełko 20 fen.

Sposobność jak rzadko taniego zakupu!

Cylindry z dziurk. norm do gazu 1 szt.	=	**25 f.**
3 „	=	**65 f.**
6 „	=	**1,20 m**
12 „	=	**2,25 m**

Nadzwyczaj trwałe cylindry do nafty i gazu
Tip Top
oraz wszelkie artykuły do oświetlania
po każdej cenie ofiaruje
S. Dekiert i Sp.
Poznań, Zamkowa 4.
Telefon 1001.
Brązowe znaczki.

Atelier dentystyczne
Praktykuję od r. 1889.
Wprawianie sztucznych zębów Plomby
Zatruwanie nerwów i leczenie chorych zębów.
J. Czerwiński
Poznań, św. Marcin 53.
Dom ogrodowy I. p.

Darmo i franko

wysyła każdy mój polski cennik zawierający 4000 ilustracyi

Każdy rodak zdumieje, gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny przeczyta na zegarki kieszonkowe, regulatory, budziki, łańcuszki złote, srebrne i nikslowe, biżuteryą złotą i srebrną, instrumenta muzyczne, wyroby skórzane, stalowe, kuchenne, welocypedy, maszyny, zabawki, perfumy, przedmioty dewocyjne, narzędzia rzemieślnicze itd.

Sprzedaję taniej niż niejedne fabryki.
Export do wszyst. krajów.

REGULATOR
z dzwonem wieżowym Nr. 2542
jest ostatnią nowością fabrykacyi zegarów. Ten orzechowy miniaturowy regulator 64 cm wysoki z wybijaniem pół i całych godzin, posiada dźwięk przyjemny i mile brzmiący, łudząco podobny do zegara wieżowego. Tarcz artystycznie wyrobiona. - 8,25 mk.

Regulator nr. 2545
8 dniowym mechanicznem wybijaniem pół i całych godzin, 100 cm wysoki, orzechowy, pięknie polirowany i częściami matowy i po bokach przezroczysty szyby. Tarcz ozdobnie emaliowana, wykonanie nadzwyczaj artystyczne.

Rodacy! Świć do swego!
Adres: **Hieronim Tilgner,**
Berlin 27. Markusstr. 3.

Szanownej Publiczności mam zaszczytdonieść, że mój

pensjonat dla przyjezdnych

przeniosłam na

ul. Podgórną 12. b, parter.

Polecam pokoje po możliwie nizkich cenach. O łaskawe poparcie uprasza
Wardęska.

Patent. zastrzeż:
„Donatol“
błyszczyk na obuwie, pierwszorzędny fabrykat z chemicznej fabryki „Donatol“ Wąbrzeźno Pr. Z. (Briesen, Wpr.) wszędzie do nabycia

---

Telefon 1712. Telefon 1712.

Rzadko piękne,
nadzwyczaj szlachetne
magnackie deszczówki,
górno-węgierskie, roczniki 1904 i 1905,
pyszne,
pełne charakteru, zupełnie czyste, w najrozmaitszych, naturalnych odcieniach smaku, osobiście u rzeczywistych producentów magnackich w Tokaj Hegyalja zakupione, umiejętnie pielęgnowane

wina
górno-węgierskie,
odstawkowe, pełne, jedno i dwuputowe, pyszne maślacze i ciężkie tokaje,
roczniki 1901, 1904 i 1906,
poleca **po cenach najprzystępniejszych**

Aleksander Januchowski
właśc. A. Januchowski & W. Salkowski
hurtowny handel win
w Poznaniu, ul. Wrocławska 13.
Próby na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.